Nr. 52 Niedziela 24 lutego (9 marca) 1913 r. Rok VIII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Stosunki polsko-rosyjskie.

Petersburg, d. 19 lutego.

Ilekroć rosyjska opinia społeczna zwróci uwagę swoją na sprawy słowiańskie, zawsze poruszyć musi — pomimo, a częstokroć nawet wbrew swej woli — stosunki polsko-rosyjskie. Jasne jest, że stosunki te wiele pozostawiają do życzenia i dziwne się wydać może zapewnienie o zgodzie i solidarności słowiańskiej, skoro dwa największe wśród słowiańszczyzny odłamy narodowe nie mogą dotąd znaleźć znośnego modus vivendi. To też doniosłość uregulowania stosunków polsko-rosyjskich uznają nie tylko marzyciele-słowianofile, ale nawet nacyonaliści rosyjscy, w rodzaju hr. W. Bobrinskiego, Werguna i Baszmakowa, a nawet politycy trzeźwi, bynajmniej nie mający zamiaru kruszyć kopii o utopie panslawistyczne.

Gdy jednak hr. Bobrinskij robi zgodę polsko-rosyjską zapomocą nader oryginalnie pojmowanego wytykania „miedzy granicznej", pod postacią np. wyodrębnienia Chełmszczyzny lub ziemstw zachodnich — postępowa część społeczeństwa rosyjskiego, widząc consjmniej wątpliwe skutki eksperymentów wiwisekcyjnych nacyonalistów, usiłuje znaleźć inne wyjście. Podkreślam ostatnie słowa: „usiłuje znaleźć", albowiem dotąd w obozie postępowym żadnych wskazań konkretnych nie mamy, a jeżeli są, to znaczenia realnego dla danej chwili mieć nie mogą.

Jako właśnie jedno z takich usiłowań, bez praktycznego atoli znaczenia, na uwagę naszą zasługuje ostatnie posiedzenie Towarzystwa słowiańskiej łączności naukowej. Wygłosił na niem znany rosyjski działacz społeczny i publicysta p. Aleksander Stachowicz odczyt p. t. „Obecny kryzys międzynarodowy i stosunki polsko-rosyjskie". P. Stachowicz żadnych leków nie podawał, ani dróg wyjścia nie wskazywał, — uznając jednak za konieczne sanacyę stosunków obecnych, ograniczył się stwierdzeniem pewnych tez, zaznaczając, że Towarzystwo jedności naukowej urządzi jeszcze kilka takich odczytów, aby kwestyę wyjaśnić, ponieważ bez tego samo znalezienie tego wyjścia byłoby niemożliwe. W dalszej dyskusyi jedynie referent wskazał, że szerokie ustępstwa w zakresie szkolnictwa niższego, średniego i wyższego uważa za minimum, po którem nastąpić powinny inne. Tymczasem zaś kwestya polska na bliższą uwagę zasługuje z tego względu, że w obecnej chwili dziejowej Austrya w znacznym stopniu wpłynąć może na losy słowiańszczyzny. Ze stanowiska słowiańskiego życzyćby sobie oczywiście należało, aby wpływ ten był dla ludów słowiańskich dodatni, co jest tem łatwiejsze, że Austryę zamieszkuje większość słowiańska. Ponieważ jednak polacy i ukraińcy austryaccy są wrogo względem Rosyi usposobieni (widocznie, zdaniem referenta, tylko Rosya może rozstrzygnąć zadanie zrzeszenia plemion słowiańskich), a polacy głównie obok niemców w państwie austryackiem kierują nawą państwową, przeto oczywistem jest, jak wielkiej doniosłości nabiera sprawa uregulowania stosunków polsko-rosyjskich. Referent zastrzegł się, iż doskonale rozumie, że stan obecny bynajmniej nie wytworzył się z winy polaków. Owszem, „my, rosyanie, najwięcej do tego przyczyniliśmy się", a zmarły P. Stołypin zainicyowaniem zoologicznego nacyonalizmu wywołał zarówno niechęć do nas ze strony polaków, jak i w znacznej mierze ruch ukraiński.

Na tego rodzaju posiedzeniach i zgromadzeniach, bankietach i t. p. z polaków dotąd nikt właściwie nie zabierał głosu, o ile nie liczyć paru jednostek „na ochotnika", jak np. p. Karpiński. Obecnie wystąpił hr. Olizar, poseł do Rady Państwa. Mówca przyznał, że istotnie porozumienie polsko-rosyjskie przyniosłoby znaczne obu stronom korzyści, ale należy wiedzieć przedewszystkiem, o co chodzi. Polacy gotowi byliby poświęcić wiele czasu i sił celem osiągnięcia porozumienia nawet ze swymi przeciwnikami, o ile dotyczyć ono będzie spraw konkretnych. Pomimo podziału na trzy części, polacy pozostali jednym narodem,—ale należy wziąć pod uwagę, że obowiązuje nas w każdym zaborze specyalny stosunek prawno-polityczny. Jeżeli zatem, na wzór nacyonalistów rosyjskich, za conditio sine qua non uregulowania stosunków w granicach państwa rosyjskiego postawią nam żądania co do stosunków zakordonowych, od polaków Rosyę zamieszkujących niezależnych, to do porozumienia dojść nie można. I dlatego należy sprawę postawić tak, że porozumienie ma dotyczyć jedynie stosunków polsko-rosyjskich w Rosyi, niezależnie zupełnie od tego, co się dzieje zagranicą. Mówca sądzi, że zastanowienie się nad tak postawioną sprawą może przynieść korzyść; inaczej — możemy się spodziewać jedynie szkody.

Dla braku miejsca niepodobna szczegółowo powtarzać tego, co mówili inni, tembardziej, że wystąpienia p. A. Stachowicza i hr. Olizara, stanowiące treść główną posiedzeń i dyskusyi, podałem jedynie w formie szkicowej zaledwie. Prof. Czubinskij znajdował, że kwestyę należy traktować w „całej pełni i szerokości" (najniezawodniejszy środek, aby niczego nie osiągnąć), albowiem przy poruszeniu stosunków polsko-rosyjskich niepodobna pominąć i ukraińskich. P. Więckowski — który swoim zwyczajem i tym razem zakwestyonował prawo polskich posłów do nazywania się przedstawicielami narodu — stwierdził, że za czasów rozkwitu biurokracyi nie spadały na nas takie ciosy, jak obecnie, kiedy „chwała Bogu" mamy konstytucyę (Chełmszczyzna). Serb Simiz utrzymywał, że główny impuls antypolskiej polityce w Niemczech daje Wiedeń (?), pp. Karpiński, powtórnie hr. Olizar i W. Baranowski wyjaśniali pewne szczegóły.

...Gdy wracałem z posiedzenia, mimowoli przypomniał mi się aforyzm o wyłamywaniu otwartych drzwi. Tak bankiety, jak posiedzenia poważniejsze w sprawach słowiańskich — przynajmniej na gruncie petersburskim — mają tę stronę ujemną, że właściwie jedni przekonywują innych, jakkolwiek ci ostatni już są przekonani. Na „bankietach" rej wodzą nacyonaliści, jak pp. Wergun i hr. Bobrinskij. Przeciwnicy, a właściwie obóz cokolwiek odmienny, zawsze prawie reprezentują jedni i ci sami—„dogodny" postępowiec p. Brianczaninow i „dogodny" polak p. Karpiński, który skutkiem swej młodości, jak to sam na ostatniem posiedzeniu przyznał, święcie wierzy w to wszystko, co do wierzenia wyznanie neoslawistyczne podaje. Na posiedzeniu zaś „jedności naukowej" byli obecni prawie sami polacy. Nic dziwnego, że właściwie nie było z kim ani boju staczać, ani pokoju zawierać. We „wzajemności słowiańskiej" zaś panuje obecnie „osierocony brat" p. A. Stołypin i bodaj od tego czasu żadna „noga polska" tam nie postała. To też wszelkie próby „porozumienia" chybiać muszą. Tak się też stało i obecnie.

Na posiedzeniu zauważyłem z posłów do Rady Państwa, oprócz hr. Olizara, pp. Rotwanda, Skirmunta, Szebekę, Leszczyńskiego, Niezabytowskiego, posłów do Dumy pp. Łempickiego i Święcickiego. Z rosyan — pp. Bagaleja i Maksyma Kowalewskiego. Głosu jednak nie zabierali.

Z. K.

Skutki dotychczasowej wojny.

Pokój się robi, ale uspokojenie wcale nie nadchodzi. Przeciwnie, cały świat jest zaniepokojony, a szalone zbrojenia jakich nigdy przedtem historya świata nie znała, dowodzą, że wcale nie minął jeszcze okres rozrachunków między potężnemi mocarstwami. Wskutek niespodziewanych zwycięstw na Bałkanach istotnie równowaga mocarstwowa została zachwiana. Nastąpiło znaczne przesunięcie się sił w układzie mocarstwowych sojuszów. Powstało nowe mocarstwo Związek Bałkański, zniknęło dotychczas istniejące mocarstwo, istniejące jedynie tylko siłą swej armii — Turcya. Co znaczy to przesunięcie się sił na półwyspie Bałkańskim?

Oto należy sobie uprzytomnić, czem była Turcya dla systemu sojuszów istniejących, a czem będzie mocarstwowy Związek Bałkański. Europa rozpada się w obecnej chwili na dwa zasadnicze systemy sojuszów: trójporozumienie i trójprzymierze. Pierwsze, obejmujące Anglię, Francyę i Rosyę, ma zawsze przewagę na morzu i, równość sił na lądzie. Dodać zaś należy, że teraz przybywa trójporozumieniu jeszcze czwarta najnowsza potęga — Związek Bałkański. Jak długo obecny system sojuszów międzynarodowych utrzyma się, można za pewnik uważać, że tak Bułgarya, jak Serbia i Grecya opowiedzą się przy trójporozumieniu. Po drugiej stronie stoi zwarte spoiste trójprzymierze Niemiec, Austro-Węgier i Włoch. Dotychczas trójprzymierze miało jeszcze stałego sprzymierzeńca na Bałkanach. Była nim cała potęga turecka.

Pomimo wojny turecko-włoskiej Turcya niewątpliwie należała do sojuszu trójprzymierza, a nieporozumienia co do Trypolitanii zostały z chwilą zawarcia pokoju w Ouchy, potwierdzonego traktatem w Lozannie, zupełnie wyrównane i Turcya znalazła się zaraz na początku wojny bałkańskiej w obozie trójprzymierza. Nie można ani chwili przypuszczać, żeby obecna Turcya pobita mogła mieć dla trójprzymierza takie same znaczenie, jakiego oczekiwano po niej.

Turcya przestała być potęgą europejską, nie liczy się już jako mocarstwo w Europie. Znaczy to dla trójprzymierza znaczne osłabienie sił w porównaniu do ogromnego przybytku sił, jakie uzyskało trójporozumienie w skutek wzmocnienia armii Związku Bałkańskiego i wskutek stanowczego przystąpienia związku do systemu trójporozumienia. Starano się przeto wyrównać te zmiany przez utworzenie na obydwu kresach bałkańskich pewnych sprzymierzeńców dla trójprzymierza.

Na wschodzie Rumunia, na zachodzie Albania. Ale mimo wszystko przynależność tych państw bałkańskich do trójprzymierza nie jest w możności, nawet w przybliżeniu, wyrównać wartość militarnej potęgi Związku Bałkańskiego. Nastąpiło przeto faktycznie stanowcze przesunięcie sił na korzyść trójporozumienia.

To samo odnosi się do wielkich zagadnień na morzu Śródziemnem, którego równowaga sił od chwili zwycięstwa włoskiego w Afryce została zachwiana i musi być dopiero wyrównana. Stąd idą starania Francyi o odzyskanie przewagi jaką dotychczas posiadała na morzu Śródziemnem, stąd usiłowania Anglii, aby panować na morzu, którego dwie bramy — wschodowa i wychodowa są już w jej ręku w Gibraltarze i w Suezie, gdzie Anglia trzyma klucze morza Śródziemnego. Ale na morzu Śródziemnem niepodzielnie wcale już nie panuje Anglia ani Francya, gdyż obecnie znacznie wzrosła flota włoska i austryacka a zwycięstwo Grecyi będzie znaczeem powiększeniem wpływów trójporozumienia i znów widzimy jak równowaga na morzu Śródziemnem musi być w swej dotychczasowej wartości utrzymywana. Z tych wszystkich powodów mocarstwa, które tak usilnie pracowały nad utrzymaniem pokoju i nie dopuściły do rozszerzenia się wojny poza teren bałkański, obecnie starają się na wszelkie wypadki zabezpieczyć i dążą do utrzymania równowagi sił przez równowagę zbrojeń. I to jest najbardziej w oczy bijący skutek dotychczasowych wypadków wojennych na półwyspie bałkańskim. Jest bowiem mnóstwo kwestyi otwartych w Europie, o które zawsze może wybuchnąć zatarg zbrojny. Obecnie otwarta jest sprawa Alzacyi i Lotaryngii, oraz niezałatwiona sprawa polska. Mocarstwa przewidują, że najbliższe wypadki wojenne w Europie będą miały za przedmiot te sprawy niezałatwione.

Widocznem jest, jak po załatwieniu pierwszego zasadniczego dążenia dyplomacyi do zlokalizowania wojny na Bałkanach groza wojenna przesuwa się ze wschodu na zachód, gdzie rywalizacya Niemiec i Anglii na morzu, a nadto uczucie niepewności Francyi przed napadem Niemiec, a z drugiej strony rosnące uczucie krzywdy, jaką cała Francya odczuwa i potrzeby rewanżu i odbioru zagrabionych prowincyi, utrzymują w całej pełni przeciwieństwo francusko-niemieckie i mogą doprowadzić do krwawego starcia. Wojna na razie jest wykluczona, pokój się robi, ale przyszłość Europy bardzo ponuro wygląda. Zatem wiele powodów do ostrożności.

W polityce ostrożnością nazywają: zwiększenie zbrojeń, albo jeszcze inaczej równowagę zbrojeń: „L'equilibre des armements". Jak tylko Niemcy postanowiły dla utrzymania równowagi politycznej z powodu zwycięstw bałkańskich i klęski Turcyi powiększyć swą armię do 850,000 żołnierzy na stopie pokojowej i na ten cel przeznaczają tysiąc milionów i nakładają podatek pogłówny od majątku, niby w pełni wojny podatek wojenny, ofiarę wojenną, tak tej samej chwili rozpoczął się wyścig o dalsze zbrojenia na całym kontynencie. Francya odpowiedziała powołaniem trzeciego roku do służby wojskowej i przeznaczeniem półmiliarda na cele wojskowe. Rosya zapowiedziała cały szereg reform wojskowych, Austrya także nie może pozostać w tyle i musi dostosować się do wojskowych wymagań swego sojusznika. Rozpoczął się niebywały wyścig w Europie.

Rosną zbrojenia, rosną i wydatki na cele wojenne. W najbliższym czasie Europa osiągnie rekord pożyczek na cele dalszego uzbrojenia.

Pierwsza poszła w ogień Rumunia i zaciągnęła pożyczkę 150 milionów franków. Zaczem Austro-Węgry, które korzystając z wojennej sytuacyi bałkańskiej podwyższyły swój budżet normalny na cele wojenne, znalazły zupełną zgodę parlamentu i delegacyi oraz patryotyczną ofiarność ludów na cele obrony obecnego ustroju narodowego. Obok wydatków na stałe utrzymanie armii, znacznie podwyższonych, obok budżetu wojennego, dochodzącego dziś do pół miliarda koron rocznie, Austro-Węgry wydały na uzupełnienie zbrojeń drugie pół miliarda, z których dopiero później minister wojny zda sprawę delegacyom wspólnym i niezawodnie uzyska indemnizacyę.

Ale po tych wszystkich wydatkach, dochodzących już całego miliarda, Austro-Węgry jeszcze chcą zaciągnąć pożyczkę w sumie ćwierć miliarda na cele wojskowe. Dodać jeszcze należy, że pogotowie wojenne, jakie Austro-Węgry na dwóch granicach, w Bośnii i Hercegowinie oraz w Galicyi, przez sześć miesięcy przeprowadzały, kosztowało dziennie przeszło po pół miliona koron i te nadzwyczajne wydatki ze zwyczajnego budżetu muszą być pokryte. Dlatego Austrya stoi obecnie przed „małym i wielkim planem finansowym", a położenie austryackiego ministra skarbu istotnie jest bardzo trudne. To samo odnosi się do węgierskiego ministra skarbu, który właśnie teraz zamierza wypuścić pożyczkę 230 milionów koron.

Ale ponad wszystkie przygotowania wojenne idzie plan Niemiec, które odrazu chcą podnieść stan prezencyjny wojska o 100,000 żołnierzy i zamierzają jednorazowo wydać na cele wojskowe 1000 milionów marek, olbrzymią kwotę, jakiej żaden budżet wojenny nie widział.

Dlaczego Niemcy powiększają swój stan wojskowy?

Niewątpliwie oddziałały tutaj wpływy polityczne i wzgląd na zacieśnienie węzłów trójporozumienia oraz wzrost idei rewanżu we Francyi, oraz stały wzrost armii rosyjskiej. Niemcy odczuły nagłą potrzebę utwierdzenia swej pozycyi w centrum kontynentu, wzmocnienie swej siły w sercu Europy, aby mogły nadal wykonywać hegemonię polityczną nad kontynentem europejskim. Ale są jeszcze inne, ściśle wojskowe powody tego nagłego wzmocnienia prezencyi stałego wojska niemieckiego. Tworzenie jednostek ustanowionych ustawą z d. 14 lipca 1912 r. przewiduje stałe coroczne wzrost rekrutów o 60,000. Armia niemiecka przedstawia w tej chwili trzy typy jednostek: jedne na granicy Alzacyi i Królestwa Polskiego są pełne, mają po 160 ludzi w kompanii, drugie są słabsze, liczą tylko po 141 ludzi w kompanii; trzecie wreszcie dopiero się tworzą. Dzięki wysokiej cyfrze urodzin Niemcy mogą znacznie powiększyć liczbę corocznie branych do wojska rekrutów. Ale nie wyczerpywały nigdy jeszcze całego kontyngentu. Teraz postanowiły wyzyskać swe siły rozrodcze i zaczerpnąć z bogatego rezerwoaru materyału ludzkiego, którego co roku w Niemczech przybywa o 900,000 dzieci więcej.

Niezależnie od nowego przedłożenia wojskowego dokonują Niemcy reorganizacyi armii w myśl ustawy z d. 12 lipca 1912 r. Program reformy armii ma być wykonany w pięcioleciu 1912 — 17. W obecnym roku przewidziano już w budżecie Prus, Saksonii i Würtembergu utworzenie 2 batalionów piechoty, 95 kompanii maszynowych dział, 1 pułku kawaleryi, 3 bateryi artyleryi, 11 oddziałów reflektorów, 4 kompanie kolejowe, 1 kompanii automobilowej, 5 kompanii trenu. Obecnie przychodzi rząd jeszcze z propozycyą dla Saksonii znacznego powiększenia armii saskiej.

Obecny stan armii niemieckiej na stopie pokojowej wynosi 660,000 żołnierzy, po przeprowadzeniu nowej ustawy wojskowej z d. 12 lipca 1912 wynosić będzie 770.000 żołnierzy, a jeżeli przyjdzie do skutku ofiara narodowa 1 miliarda marek, może wzrosnąć siła prezencyjna armii niemieckiej na stopie pokojowej do 850,000 żołnierzy pod bronią w czasie pokoju.

Jest to armia, jakiej świat nowoczesny nie widział.

Niemcy dążą do postawienia w czasie pokojowym olbrzymiej siły 850,000 ludzi, przyczem zwiększą ilość korpusów armii z dotychczasowej liczby 25 korpusów na 27 korpusów.

Reforma ta kosztować będzie miliard marek, a rząd niemiecki nosi się z myślą nałożenia podatku od majątku na wszystkich obywateli państwa, posiadających więcej aniżeli 50,000 marek majątku, nie wyłączając cesarza i członków rodziny cesarskiej oraz rodzin panujących w krajach niemieckich, i na podstawie tej kontrybucyi wojennej uzyska całą potrzebną sumę odrazu nie odwołując się do pożyczki narodowej. Coroczne zwiększenie budżetu wojskowego o 60 milionów pokryte zostanie w ramach normalnych budżetów państwa.

Francya odpowiedziała na to przedłożeniem, które dziś już znajduje się w Izbie deputowanych i przed świętami uchwalone zostanie, wzmacniając stan prezencyi armii francuskiej przez zatrzymanie wszystkich młodych ludzi zdolnych nosić broń przez trzy lata pod chorągwiami.

Niemcy nie potrzebowały uciekać się do tych środków drastycznych, gdyż miały dostateczną ilość materyału ludzkiego. Francya nie posiada go z powodu mniejszej o jedną trzecią liczby mieszkańców i znacznie mniejszej liczby urodzin. Ofiaruje przeto ojczyźnie co ma najdroższego: wolność i pracę swej młodzieży, którą na trzy lata do służby wojskowej powołuje.

Francya dziś ma roczny kontyngent 230,000 ludzi; może więc postawić 690,000 żołnierzy. Potrzebne na przeprowadzenie tej reformy fundusze stanowią najmniejszą trudność we Francyi. Francya przeznacza rocznie po pół miliarda na tę reformę wojskową. Ustawa z r. 1905 stworzyła we Francyi 2 letnią służbę — obecnie cofa się i powraca do 3 letniej służby wojskowej.

Widzimy zatem zbrojenia w pełnym rozwoju. Mają one zapewnić pokój Europie. Ale nie musi to być tak bardzo pokojowa chwila, która wywołuje takie zbrojenia i pozbawia świat wartości ekonomicznych tylu najcenniejszych sił roboczych oraz wyrywa miliardy wartości gospodarczych dla celów tak nieprodukcyjnych.

Ale przyszła fala militaryzmu i ta zalała Europę.

Panowanie tej fali jest ograniczone. Może przyjść chwila pomimo wszystkie zapewnienia pokojowe, w których okaże się, że żadna prewencya nie jest w stanie obronić przed starciem i wtedy nastąpi wielka wojna, która siłą, krwią, mocą wyrówna najważniejsze krzywdy narodowe, zamącające dziś pokój Europy.

Na tę chwilę zbroi się dziś cały świat kontynentu europejskiego.

W. L.

Sprawy bałkańskie.

Stanowisko Rumunii.

„Berliner Tageblatt" przytacza słowa bukaresztеńskiego „Adeverula":

„Dopiero po określeniu w porozumieniu z obiema stronami rodzaju pośrednictwa, przystąpią one do rozpraw nad samym przedmiotem. Bułgarya wie, iż żądania Rumunii zyskają uznanie w opinii publicznej, zamiast jednak bezpośredniego porozumienia się z Rumunią, woli ona stanowisko nieodpowiedzialne i poddanie się decyzyi mocarstw. Mocarstwa, w tej liczbie i Rosya, życzą sobie polubownego rozstrzygnięcia sprawy, życzą sobie również, ażeby Sylistrya pozostała przy Rumunii. Zmniejszy to jednak terytoryum przy morzu Czarnem, które Bułgarya odstąpić miała wzamian za Sylistryę. Rumunia podobno nie ma otrzymać linii granicznej do Kawarny, czyli straci w ten sposób 40 kwadratowych kilometrów wybrzeża. Zadaniem strategików rumuńskich będzie zdecydować, czy posiadanie Sylistryi zrównoważy utratę wybrzeża".

Kwestya albańska.

„Neue Freie Presse" dowiaduje się z kół dyplomatycznych, iż konferencya ambasadorów nie zajmie się odrazu kwestyą albańską, lecz pozostawi ją do rozstrzygnięcia gabinetom wiedeńskiemu i petersburskiemu.

W stosunkach austro-rosyjskich następuje stałe polepszenie. Jedynym punktem spornym jest Djakowa. Serbia rości do niej pretensye, motywując je chęcią odgraniczenia się od Albanii; jako linię graniczną proponuje zatem łańcuch gór na zachód od Drynu do jeziora Ochrydy, tworzący rozdział wód pomiędzy morzami Adryatyckiem i Egejskiem.

Rosya chciałaby zadośćuczynić życzeniu Serbii, Austrya — przeciwnie. Wobec jednak dążności wszystkich państw do usunięcia trudności, należy się spodziewać, iż w tej kwestyi, jak i w sprawie granic Albanii, znajdzie się w końcu pomyślne rozwiązanie.

Warunki pokojowe państw bałkańskich.

Z Rzymu donoszą do „Daily News and Leader", iż, pomimo interwencyi mocarstw, sprzymierzeńcy mają zamiar przedstawić następujące warunki zawarcia pokoju:

1) Po podpisaniu traktatu pokojowego ustać mają natychmiast wszelkie działania wojenne.

2) Turcya zrzec się ma na korzyść sprzymierzeńców Adryanopola, Skutari i Janiny.

3) Linia graniczna bułgarsko-turecka ciągnąć się ma od Rodosto do Midyi; oznaczeniem jej dokładnem zająć się ma bułgarsko-turecka komisya wojskowa.

4) Półwysep Gallipoli ustąpiony ma być sprzymierzeńcom.

5) Wszystkie wyspy egejskie, zajęte przez greków—również.

6) Nastąpić ma wymiana jeńców i zakładników.

7) Turcya wypłacić ma sprzymierzeńcom odszkodowanie wojenne, po potrąceniu sumy długu publicznego otomańskiego, zaciągniętego przez europejskie prowincye tureckie.

8) Przedstawiciel sułtana na Bałkanach zarządzać ma meczetami, funduszami, płynącemi z ofiar, oraz mahometańskiemi dobrami duchownemi.

9) Wszelkie traktaty i umowy przedwojenne mają być przywrócone.

10) Kreta ma zostać anektowana przez Grecyę.

Obiecanka-cacanka...

Wpadł mi niedawno w ręce stary, pożółkły i bardzo zniszczony dokument, który po wielu mozołach, posiłkując się lupą, odczytać mi się udało. Jest to kopia manifestu, wzywającego ludność odpadłych przy pierwszym podziale Polski do Prus prowincyi do złożenia hołdu i przysięgi wiernopoddańczej swemu nowemu monarsze w Malborgu w dn. 21 września 1772 roku.

Dokument ten, wydany w Berlinie 13 września 1772 r., jest podpisany przez Fryderyka Wielkiego, a kontrasygnowany przez Solberga. Przytoczenie tekstu jego w całości zajęłoby za dużo miejsca, ograniczę się więc na zacytowaniu najważniejszego dla nas jego ustępu, którego dosłowne brzmienie jest następujące:

„My także statecznie przedsięwzięliśmy i o tem upewniamy w powszechności i w szczególności wszystkich przy ich majętnościach i prawach duchownych i świeckich, osobliwie rzymsko-katolicką religię wyznających, przy wolnem ich religii używaniu zostawić, bronić i utrzymywać i w powszechności całym tym krajem tak rządzić, ażeby

rozumnie i dobrze myślący obywatele szczęśliwymi i spokojnymi być mogli i żadnej przyczyny nie mieli tej odmiany żałować".

Jak owe, tak uroczyście dane przed stu kilkudziesięciu laty naszym rodakom obietnice są dotrzymywane, o tem najlepiej świadczą wywłaszczenia majątków polskich oraz inne represye, stosowane przez rząd pruski przeciw nam. Wobec takich faktów o owej zapewnionej nam „szczęśliwości" i „spokoju", o którym manifest wspomina, i mowy chyba być nie może.

Dokument, ustęp którego przytoczyłem, musi się w oryginale znajdować w archiwach berlińskich; gdybyż tak dzisiejszy władca Prus, dla którego Wielki Fryc jest ideałem i wzorem, polecił odszukanie owego dokumentu, a zapoznawszy się z jego treścią przekonał się, o ile uroczyście dane nam przez jego cesarskiego pradziadka obietnice, są dziś przez rząd jego dotrzymywane.

Kazimierz Dunin-Karwicki.

Polityka militarna Francyi i Niemiec.

Współzawodnictwo militarne pomiędzy Francyą a Niemcami przybiera ostre kształty. W odpowiedzi na olbrzymie zwiększenie kontyngensu rekruta i budżetów wojskowych w Niemczech — Francya składa do parlamentu projekt prawa o przedłużeniu terminu służby czynnej w szeregach do trzech lat. Następujące zestawienie dat wykaże, iż nowa polityka rządu francuskiego jest logiczną konsekwencyą tego stanu rzeczy, jaki się wytworzył dzięki niezmiernie wytężonym militarnym tendencyom Niemiec.

21 marca 1905 r. Zostaje przyjęte we Francyi prawo o zredukowaniu terminu służby czynnej z lat 3 do 2, z prawem stosowania go do żołnierzy już znajdujących się w szeregach.

31 marca 1905. Przybycie Wilhelma II do Tangeru. Polityka niemiecka w kwestyi marokańskiej staje się coraz bardziej wyzywająca.

Kwiecień 1905. Niemcy w ostrej formie odmawiają prowadzenia układów marokańskich z ówczesnym francuskim ministrem spraw zagranicznych p. Delcassé.

Czerwiec 1905. Rząd francuski ulega. P. Delcassé podaje się do dymisyi.

Wrzesień 1905. Pomimo, iż naprężenie stosunków pomiędzy Francyą a Niemcami nie przestaje być groźnem, rząd francuski nie korzysta z 33 par. prawa wojskowego z roku 1905, pozwalającego na zatrzymanie w szeregach pewnej kategoryi żołnierzy i stosuje retrospektywnie zmniejszenie terminu względem żołnierzy już znajdujących się w szeregach.

Wrzesień 1907 r. Ostra kampania antyfrancuska w prasie niemieckiej, popierającej wrogo względem Francyi występującego Mulaj-Hafida.

14 kwietnia 1908 r. Francya zmniejsza terminy powtórzenia musztry dla rezerwistów zamiast dwóch: 28-o i 13-dniowego wprowadzając trzy: 23, 17 i 9 dniowy.

Jesień 1908 r. Rząd niemiecki niedwuznacznie grozi Francyi wojną z powodu incydentu wynikłego dzięki dezerterom francuskim w Casablancą.

Rząd francuski nie korzysta z art. 33 prawa z r. 1905, pozwalającego na zatrzymanie w szeregach pewnej kategoryi kończących dwuletni termin żołnierzy.

8 Lutego 1909 r. Ugoda francusko-niemiecka w sprawie Maroka.

Marzec 1911 r. Parlament niemiecki przyjmuje projekt nowego prawa wojskowego, zawierający:

1) Zwiększenie wojska czynnego o 17 tysięcy żołnierzy.

2) Zwiększenie wydatków o 177 milionów franków.

3) Obowiązkową przewyżkę 150,000 żołnierza ponad stan czynny armii francuskiej.

4) Utworzenie 112 kompanii kartaczownic.

5) Utworzenie 18 bateryi artyleryi konnej.

6) Utworzenie 9 batalionów artyleryi pieszej.

7) Utworzenie kompanii saperów.

8) Utworzenie 5 batalionów oddziałów komunikacyjnych (koleje, balony, automobile, telegraf).

9) Utworzenie 18 kompanii transportowych.

Lipiec—Listopad 1911 r. Zatarg francusko-niemiecki z powodu Agadiru.

Wrzesień 1911 r. Rząd francuski ponownie nie korzysta z prawa zatrzymania w szeregach kategoryi rezerwistów.

Luty 1912 r. Ratyfikacya ugody francusko-niemieckiej z dnia 4 listopada 1911 r. przez izby francuskie.

Maj 1912 r. Parlament niemiecki uchwala nowe prawo wojskowe, zawierające:

1) Zwiększenie stanu czynnego armii o 37,000 żołnierza.

2) Obowiązkowa przewyżka armii niemieckiej nad francuską o 190,000 żołnierza.

3) Utworzenie 3 nowych korpusów.

4) Utworzenie nowych i reorganizacya starych inspekcyi wojskowych.

5) Utworzenie 17 batalionów piechoty.

6) Utworzenie 106 kompanii kartaczownic.

7) Utworzenie 6 szwadronów kawaleryi.

8) Utworzenie 30 nowych bateryi artyleryi konnej i wzmocnienie kadrów już istniejącej.

9) Utworzenie 1 bateryi artyleryi pieszej.

10) Utworzenie 4 batalionów saperów i 26 pociągów z reflektorami.

11) Utworzenie 6 kompanii wojsk komunikacyjnych (telegraf-aeroplany).

12) Utworzenie 11 kompanii transportowych.

Październik 1912. Zastosowanie przez rząd niemiecki prawa 1911 roku, które stosowane miało być dopiero w r. 1916, w całej rozciągłości.

Styczeń 1913. Zastosowanie przez rząd niemiecki prawa 1912 roku, które stosowane być miało dopiero w r. 1917, w całej rozciągłości.

Luty 1913. Parlament niemiecki uchwala prawo o wojskowem lotnictwie i przeznacza na nie 25 milionów marek.

Marzec 1913. Rząd niemiecki składa do parlamentu projekt nowego (trzeciego z rzędu) prawa wojskowego, zawierający:

1) Zwiększenie stanu armii czynnej o 143,000 żołnierzy.

2) Wydatek jednorazowy, wynoszący 1,250,000,000 fr.

3) Wydatki dodatkowe wynoszące 250 mil. fr. rocznie.

4) Przewyżka liczebności niemieckiej armii czynnej podczas pokoju nad francuską o 335,000 żołnierzy.

5) Przewyżka liczebności niemieckich wojsk obrony krajow. nad francuskiemi o 325,000 żołnierzy.

6) Przewyżka niemieckich roschodów wojskowych nad francuskimi o 800,000,000 franków.

Jak widzimy z powyższego zestawienia Francya od roku 1905, aż do ostatnich dni nietylko nie zwiększała swej siły zbrojnej, lecz wręcz przeciwnie: osłabiła ją przez wprowadzenie krótkoterminowej służby wojskowej. W tym samym czasie Niemcy nieustannie dążyli do możliwego wzmocnienia swej potęgi militarnej. Czy Francya zdoła obecnie nadążyć za swym potężnym sąsiadem i wytworzyć jaką taką równowagę sił—to inne pytanie—lecz gorączkowa działalność jaką w swej polityce militarnej wykazuje dzisiejszy gabinet francuski, znajduje zupełnie uzasadnienie.

M.

Granice amnestyi.

Korzystając z usług półurzędowej Agencyi Telegraficznej nigdy nie możemy być pewni ścisłości podawanych przez nią tekstów—streszczenia są tak dowolne i nieudolne, iż niepodobna im zaufać. Tak się właśnie stało z jubileuszowym ukazem do senatu, który tak nieściśle był przez Agencyę Petersburską podany, że zmuszeni jesteśmy poszczególne artykuły powtórzyć i uzupełnić podług autentycznych tekstów, nadesłanych już z Petersburga.

Podajemy je na innem miejscu. Tu zaś znajdzie czytelnik komentarz do ukazu, dotyczący tych jego artykułów i rozdziałów, które przewidują—amnestyę. Komentarz nie jest dla braku miejsca, wyczerpujący—zainteresowani poddadzą oczywiście głębszej analizie prawnej poszczególne rozdziały ukazu.

Rozdział XVIII, który przynosi szereg ulg dla przestępstw różnego rodzaju, nie zawiera właściwej amnestyi; jest on wzorowany na manifestach z dnia 11 maja 1904 r. (z powodu urodzin Następcy tronu) i dnia 21 października 1905 r. i zawiera mniej ulg, aniżeli tamte.

Na pierwszem miejscu udzielanych obecnie ulg i łask stoi naturalnie zamiana kary śmierci na terminową katorgę dla przestępców, którzy już skazani zostali na karę śmierci, albo którym zagraża ta kara za przestępstwa popełnione przed 21 lutego 1913 r. Bezterminowe ciężkie roboty zamienione są na terminowe — dwudziestoletnie (podług dawniejszych manifest 14 letnie); terminowe zmniejszają się o $^1/_3$ część (dawniej o pół), o trzecią część zmniejszają się również kary za przestępstwa, za które grozi twierdza, więzienie z pozbawieniem praw i więzienie poprawcze.

Całkowicie darowana jest kara (rozdz. XVIII p. 1 Ukazu) za przestępstwa, „za które prawo przewiduje, jako najwyższą karę": admonicyę, wymówkę, grzywny do 600 rb., areszt i więzienie bez pozbawienia praw. Zdawałoby się, że ten punkt obejmuje ogromny zakres różnego rodzaju spraw kryminalnych. Zawiera on jednak dosyć ważną klauzulę. Przysługuje on tylko tym, których przestępstwo od razu kwalifikuje się do pomienionych kar, a nie obejmuje takich przestępców, którzy zostali przez sąd skazani np. tylko na więzienie bez pozbawienia praw lub areszt (ze względu na okoliczności łagodzące) chociaż przestępstwo ich kwalifikuje się do kary wyższej. Na takie wypadki poprzednie manifesty przewidywały zmniejszenie kary o $^2/_3$, obecnie kara będzie redukowana o jedną trzecią.

Punkt trzeci rozdziału XVII Ukazu znosi kary za przestępstwa przewidziane w art. 93 i 94 nowej ustawy karnej i w art. 1575 starej ustawy. W ten sposób uwolnieni są od odpowiedzialności kapłani wyznań obcych za spełnienie zakazanych obrządków chrzcin, ślubów, konfirmacyi i t. d. Jest to punkt ważny dla kapłanów katolickich przedewszystkiem.

Punkt 4 rozdz. XVIII znosi kary za obrazę Majestatu, przewidziane w art. 103 (cz. 2 i 3), 104, 106 (cz. 2 i 3) i 107 nowej ustawy karnej. I tu amnestya jest bardziej ograniczona, niż dawniejsze. Manifest z 1904 roku darował kary za wszystkie przestępstwa tej kategoryi i przywracał przestępcom wszystkie prawa oprócz majątkowych. Obecnie wyłączone są niektóre rodzaje obrazy Majestatu („w celu wywołania nieposzanowania Monarchy" i Jego Rodziny—cz. 1 art. 103 i cz. 1 art. 106) i nie jest przewidziany zwrot praw.

Punkt 5 rozdz. XVIII daruje kary, przewidziane w art. 128, 129 i 132 nowej ustawy karnej, za przestępstwa prasowe. Jest to punkt, który daje najdalej idące ulgi — przestępstwa prasowe podlegają prawdziwej amnestyi. Najcięższe kary groziły zawsze autorom i redaktorom w artykułach 128, 129 i 132 — za nieposzanowanie władzy Najwyższej, za krytykowanie ustroju rządów, za wezwanie do obalenia istniejącego ustroju państwowego i społecznego, za niecenie nienawiści klasowej, za nawoływanie do nieposzanowania praw, za rozpowszechnianie i przechowywanie druków nielegalnych i t. d. Obecnie wszystkie te kary zostają zniesione i w ten sposób likwiduje się duża ilość procesów literackich. Drobniejsze przestępstwa prasowe zostaną również w myśl p. 1 rozdz. XVIII Ukazu zlikwidowane. Nie kasuje tylko Ukaz kar za przestępstwa, których się dochodzi z inicyatywy prywatnej (obraza w druku, dyfamacya).

Art. 129 przewiduje, jak wiadomo, propagandę występną tak w prasie, jak i w mowie. Otóż zupełnej amnestyi podlega tylko przestępstwo prasowe. Jeżeli zaś wygłosiło się w mowie to, co napisaćby można było, nie podlegając obecnie karze, to ma się tylko prawo do zmniejszenia kary o jedną trzecią. Stwarza to sytuacyę dość oryginalną.

Amnestya nie obejmuje zupełnie przestępstw, przewidzianych w art. 922—921[2] (tworzenie band w celu kradzieży, podpalania, wymuszania, fałszowania pieniędzy i t. d.), 987[1] (wyrabianie i przechowywanie materyałów wybuchowych), 1449 (zabójstwo rodziców), cz. 1 art. 1451 (zabójstwo żony lub męża, dzieci, krewnych i t. d.), 1453 (zabójstwo zapomocą podpalenia, materyałów wybuchowych, strzelania w tłum i t. d.), 1477 (ciężkie kalectwa, np. zapomocą kwasu siarczanego), 1632—1634 (rozboje z podpalaniem i na drogach), 1643[1] i 1654[1] (koniokradztwo) starej ustawy kryminalnej i w art. 100, 101, 102 i 126 (cz. 2) nowej ustawy karnej, a także nie obejmuje zdrady stanu przez szpiegostwo.

W ten sposób nie podlegają amnestyi przestępstwa polityczne następujących kategoryi: zamach na istniejący ustrój państwowy lub na następstwo tronu, przygotowanie powyższego zamachu, udział w nim i namowa w celu zorganizowania odpowiedniego stowarzyszenia, zorganizowanie stowarzyszenia dążącego do obalenia istniejącego ustroju i operującego bronią lub materyałami wybuchowymi (cz. 2 art. 126). Przestępstwo natomiast, przewidziane w części 1 art. 126, mówiącej o zorganizowaniu stowarzyszenia w celu obalenia istniejącego ustroju, które jednak nie posiada broni lub materyałów wybuchowych, podlega amnestyi—kara może być zmniejszona o jedną trzecią część, jak zresztą dla innych przestępstw politycznych, za które przewidziana jest kara twierdzy (z pozbawieniem lub bez pozbawienia praw), co jest zastrzeżone w p. 13 rozdz. XVIII Ukazu. Pozornie jest to bardzo pomyślne dla wszelkiego rodzaju stowarzyszeń nielegalnych, nie operujących bronią lub materyałami wybuchowymi. Jednakże na skutek wyjaśnienia senatu z roku 1906 oskarżenia o zorganizowanie takich stowarzyszeń formułują się przeważnie z art. 102, który przewiduje znacznie cięższe kary i nie jest objęty obecną amnestyą. Między innemi z tego artykułu zostali osądzeni posłowie socyalni-demokraci z drugiej Dumy.

O karach administracyjnych mówi się w Ukazie niewiele. Rozdz. XIX znosi grzywny, nie pobrane przed d. 21 lutego, rozdz. XXX p. 5 nakazuje zwolnić aresztowanych administracyjnie. W takim samym zakresie zniesione były kary administracyjne przez manifest 11-go maja 1904 r.

Obejmuje wreszcie amnestya studentów, wydalonych za zaburzenia z uniwersytetów, zesłanych administracyjnie i podlegających ograniczeniom co do prawa zamieszkiwania. Zrobiono tu jednak bardzo ważne zastrzeżenie: nie dotyczy amnestya „organizatorów" zaburzeń i tych, którzy czynnie przeszkadzali pracom w uniwersytecie, a przyjęcie wogóle z powrotem do uniwersytetu zależne jest od decyzyi władz naukowych i ministra. W ten sposób wielu studentów nie będzie jednak miało możności powrócić do uniwersytetu.

Ukaz Imienny do Senatu.

W uzupełnieniu treści podanego już przez Agencyę Petersburską jubileuszowego Ukazu do Senatu zamieszczamy poniżej in extenso rozdziały Ukazu, niedokładnie przez Agencyę podane.

Przedewszystkiem podajemy szczegółowy wykaz darowanych zaległości podatkowych i opłat (art. XV Ukazu Imiennego):

1) Darować wszystkie zaległości ze zniesionych opłat stałych, a więc ze skasowanych opłat wykupowych, z podatków pogłównych na Syberyi i podatku osobistego w przyłączonej części Besarabii (izmailski powiat) oraz skasować zaległości opłat i pół proc. z nieruchomości w podmiejskich miejscowościach Petersburga, pobieranych na utrzymanie policyi.

2) Zaległości w następujących opłatach i podatkach na 1-szy stycznia 1913 r., do dnia wydania tego Ukazu nieopłacone: a) Nie skasowane przez manifest Najwyższy z dn. 3-go listopada 1905 r. opłaty wykupowe od włościan; b) państwowe podatki ziemskie od obywateli wiejskich oraz inne gruntowe opłaty ziemskie wyliczone w art. 2 im § 1-go prelimarza departamentu opłat stałych od osób pochodzenia włościańskiego, główny i dodatkowy włościański podatek gruntowy oraz opłaty gruntowe od włościan syberyjskich i obcoplemieńców władających ziemią na zasadzie prawa własności; c) podatek dzierżawny oraz czynsze przesiedleńców za ziemie rządowe oddane im dla bezterminowego z nich użytkowania; d) podymne w osadach i wsiach oraz opłaty na utrzymanie sądów gminnych w guberniach Królestwa Polskiego; e) specyalny podatek ziemski na rozgraniczanie gruntów baszkirskich; opłaty od nieruchomości w przyłączonej części Besarabii; f) podatek od bydła kirgizów i kałmyków w gub. astrachańskiej; g) podatek od kibitek; h) pogłówne (jasak) od koczujących obcoplemieńców syberyjskich i opłata na roboty miernicze (art. 7 § 1 prelminarza departamentu podatków stałych; i) opłaty od ludności tubylczej kraju kaukaskiego pobierane zamiast pełnienia służby wojskowej—darować w zupełności; zaległości zaś w podatkach od nieruchomości w miastach, osadach i miasteczkach oraz w podatkach od nieruchomości miejskich w guberniach kraju nadwiślańskiego (Zbiór praw t. V ustawa o podatkach bezpośrednich, wyd. z r. 1903), które zamienione są obecnie na podatek państwowy od nieruchomości w miastach osadach i miasteczkach, z wyjątkiem osad w guberniach Królestwa Polskiego (Zbiór praw 1910 r. art. 1199) darować w połowie.

3) Darować zaległości czynszów gruntowych, które należą się do dn. 21 lutego 1913 r. od włościan, którzy pracowali niegdyś w górnictwie i hutnictwie w okręgach altajskim i nerczyńskim będących pod zarządem Naszego gabinetu na mocy specyalnych nadań („ustawnaja hramota") oraz za użytkowanie z gruntów ponad normę tych nadań.

4) Należne na dzień 1-go stycznia 1913 r. i do dnia 21 lutego 1913 nie uiszczane zaległości głównego podatku przemysłowego (zbiór praw tom V ustawa o podatkach bezpośrednich wydanie z r. 1903 art. 366—559)—z wyjątkiem zaległości w tych podatkach przedsiębiorstw zobowiązanych do zdawania publicznych sprawozdań oraz przedsiębiorstw wymienionych w art. 521 ustawy o podatkach bezpośrednich (Zbiór praw t. V wyd. z r. 1903)—o ile nie przewyższają 50 rb. — darować. Zaległości zaś przewyższające pomienioną sumę zmniejszyć każdą o 50 rb.

5) Darować należne na d. 1-go stycznia i do dnia 21 lutego 1913 r. nie uiszczane: a) wszelkiego rodzaju kary pieniężne i grzywny w związku z pobieranymi na rzecz skarbu podatkami bezpośrednimi (zbiór praw t. V ustawa w podatkach bezpośrednich wyd. 1903 r., art. 1), a także podatkami przy zatwierdzeniu aktów i podatkami od spadków i darowizn; b) kary nie przewyższające 600 rb. za naruszenie przepisów o państwowym podatku przemysłowym (zbiór praw t. V ustawa o podatkach bezpośrednich wydanie z r. 1903 art. 526—535); kary zaś przewyższające pomienioną sumę zmniejszyć o 600 rb. każdą; w) wszelkie kary za naruszenie ustawy o opłacie stemplowej (zbiór praw t. V ustawa o cłach wydanie z r. 1903) z pobraniem jedynie zwykłej, należnej opłaty stemplowej; g) grzywny należne na mocy art. 166 i 168 ustawy w opłacie stemplowej i d) kary za nieprawidłowe wytoczenie procesów i powództw oraz należną skarbowi połowę kar za nieprawidłową apelacyę.

9) Darować i wykreślić z rachunków należne do dn. 21 lutego 1913 r. procenty za przeterminowanie wypłaty pożyczek wydanych ze skarbu miastom i ziemstwom na wykonanie preliminarza oraz na szarwarki. Wykreślić oprócz procentów wszystkie zaległości do dn. 21 lutego 1913 r. w opłatach pożyczek wydanych gminom wiejskim i miejskim z powodu klęsk, oraz miastom i ziemstwom na pokrycie wydatków spowodowanych wypadkami wojennemi oraz na walkę z epidemiami i epizootyami:

10) Darować należne do dn. 21 lutego 1913 r.

a) wszelkie nadliczki (naczoty) w prywatnych rektyfikacyach spirytusu, które rektyfikują spirytus na obstalunek skarbu, za przekroczenie zawarunkowanej w umowach normy trat w spirytusie monopolowym. Ma być jedynie pobrane od osób odpowiedzialnych za to przekroczenie zwrot strat wyrządzonych skarbowi według przeciętnej ceny produkcyi spirytusu, jeśli przytem nie będzie dowiedzione, że przekroczenie normy trat miało miejsce z winy tych osób;

b) wszelkie nadliczki mające być pobrane od administracyi składów monopolowych za przekroczenie podczas dokonywania operacyi monopolowych ustanowionych norm trat w spirytusie monopolowym, wódce denaturowanym spirytusie, naczyniach szklanych i innych materyałach przy operacych w rektyfikacyach rządowych składach i sklepach jeśli nie zostanie dowiedzione, że przekroczenie takowych miało miejsce z winy osób mających z tym do czynienia.

w) kary za nadmiar spirytusu bezakcyzowego w gorzelnictwie rolniczem, wskutek nieodpowiedniej pojemności kadzi fermentacyjnych w stosunku do obszaru ziemi uprawnej.

11) Darować wszelkie grzywny za niewniesienie w odpowiednim czasie zapomóg dla kasy państwowej, które nie wpłynęły do kasy do dn. 21 lutego 1913 roku, a należą się na 1-go stycznia 1913 r.

14) Darować wszelkie zaległości, które utworzyły się do 1-go stycznia 1913 r. osobom, które wzięły nadwyżkę emerytury ze skarbu oraz osobom winnym nieprawidłowego wydawania tych emerytur i pensyi, w razie jeśli pominione osoby nie są oskarżone o wyrządzenie świadomego uszczerbku ze względu na korzyść własną, lub inny jaki cel bezprawny.

18) Wydane T-wom przesiedleńczym pożyczki na potrzeby pożytku ogólnego zamienić na zapomogi bezzwrotne, a z wydanych przesiedleńcom pożyczek różnych kategoryi na podróż oraz gospodarstwo potrącić każdej rodzinie z jej rachunku w okręgach Zabajkalskim, Amurskim i Nadmorskim do 150 rb., a w innych miejscowościach do 75 rb., oraz darować połowę pożyczek wydanych na urządzenie przesiedleńcom na brzeg Murmański (zbiór praw t. XI część 2 ustawa o gospodarstwie wiejskiem, wydanie z r. 1906, art. 509 dodatek).

19) Nie pobierać zaległości nieuiszczonych do 21 lutego 1913 r., należnych jako zwrot kosztów za utrzymanie i naukę w zakładach naukowych na koszt rządu osób, które nie odsłużyły następnie określonych terminów w celu indemnizacyi tych kosztów.

20) Nie pobierać i wykreślić z rachunków zaległości za naukę i korzystanie z lokalów rządowych przez szkoły.

21) Nie pobierać i wykreślić z rachunków nieuiszczone do dn. 21 lutego 1913 r. zaległości w opłacie za naukę i wychowanie w instytucyach pozostających pod zarządem Cesarzowej Maryi, przedstawiających swe preliminarze radzie opiekuńczej do zatwierdzenia.

22) Uwolnić osoby, które ukończyły kurs nauk w uniwersytetach i mają być egzaminowane w komisyach egzaminacyjnych do 31 grudnia 1914 roku od wniesienia opłaty (20 rb.) w razie, jeśli przedstawią one świadectwo ubóstwa od odnośnego uniwersytetu.

XVI. Darować zaległości w opłatach od kotłów parowych należne do dn. 1-go stycznia 1913 r. Darować nieuiszczone do dn. 1-go stycznia 1913 r. sumy opłat portowych od towarów i od statków nie przewyższającej 600 rb. od osoby.

3) Skasować kary nie przewyższające 600 rb. za dokonane do dn. 21 lutego 1913 r. wykroczenia z przepisów w opłacie od kotłów parowych (zbiór praw tom XI, część 2 wyd. 1906 r. i 1910 r., ustawa o przemyśle, art. 96, uwaga, dodatek); kary zaś przewyższające pomienioną normę, zmniejszyć o 600 rb. każdą.

9) Darować nieuiszczone do dn. 21 lutego 1913 r. podatki od dróg, mostów i żeglugi w guberniach Królestwa Polskiego, nie przewyższające 600 rb.

14) Zmniejszyć z 12% na 6% grzywny za zaległości w opłatach terminowych kapitału wydawanego w formie pożyczki na melioracye rolne.

17) Nie ściągać sum wydawanych przez główny zarząd państwowej hodowli koni osobom prywatnym i T-wom premiów i nagród na wystawach i na wyścigach kłusaków i innych do dn. 21 lutego 1913, co do zużytkowania których nie zostały przedstawione odnośne dokumenty.

XVIII. Udzielić łaski ulg osobom, które przed dn. 21 lutego 1913 r. dokonały przestępstw i wykroczeń, nie wyłączając przestępstw stanu. (Wyliczenie tych ulg podawaliśmy już w streszczeniu obecnie przytaczamy je dosłownie według brzmienia manifestu.) na następujących zasadach:

1) Darować winy wszystkim, którzy dokonali przestępstwa, za które przewidziane są w prawie jako najwyższe kary: wymówka, uwaga, lub grzywny nie przewyższające 600 rb., areszt, osadzenie w więzieniu chociażby nawet połączone z jakąkolwiek karą dodatkową bez pozbawienia jednak wszystkich lub niektórych szczególnych praw i przywilejów oraz bez pozbawienia praw majątkowych na mocy kodeksu karnego (zbiór praw tom XV, wydanie z r. 1909) oraz kary służbowe, wyliczone w punktach 20—9 art. 65 ustawy o karach kryminalnych i poprawczych (zbiór praw t. XV, wydanie z r. 1885 wszystkim winnym rabunku leśnego oraz innych przekroczeń przepisów o lasach rządowych, należących do departamentu leśnictwa i górnictwa, Cesarskich, pałacowych i apanażowych oraz postanowień o lasach ks. Łowickiego i okręgów altajskiego i nerczyńskiego, zostających pod zarządem Naszego gabinetu i przepisów o ochronie lasów (zbiór praw t. XV ustawa o karach, wydanie z r. 1906 art. 57[2]—57[8]), chociażby te osoby podlegały za niniejsze postępki karom przewyższającym 600 rb., którym do dn. 21 lutego 1913 r. nie wyłączono procesu kryminalnego lub w sprawie których nie zapadł wyrok sądowy lub też wydany wyrok nie został wykonany, lub też którzy odbywają jeszcze przysądzoną im karę. Mają oni być uwolnieni od sądu i kary oraz od przewidzianego w art. 158 ustawy o karach (wydanie z r. 1906) oraz od ściągnięcia podwójnej wartości zrabowanego, samowolnie wyrąbanego lub uszkodzonego lasu, lub bezprawnie przygotowanych wyrobów ze skradzionego drzewa.

2) Darować winę wszystkim, którzy roztrwonili lub zdefraudowali powierzone im w związku z ich służbą pieniądze w sumie nie przewyższającej 1,000 rb., skazanych za ten występek lub odbywających karę za takowy jeśli pieniądze roztrwonione lub zdefraudowane zwrócone zostały w całości do dn. 21 lutego 1913 r.

3) Uwolnić od sądu i kary osoby winne dokonania przestępstw, przewidzianych w art. 93 i 94 kodeksu karnego (zbiór praw t. XV wyd. z r. 1909) i w art. 1575 ustawy o karach kryminalnych i poprawczych (zbiór praw t. XV wyd. z 1885 r.)

4) Osoby, które popełniły do dn. 21 lutego 1913 r. występki przewidziane w artykułach 103 (część 2-a i 3-a), 104, 106 (część 2-a i 3-a) i 107 kodeksu karnego) zbiór praw t. XV wyd. z r. 1909) uwolnić od sądu i kary.

Sprawy ziemskie.

Wyodrębnienie miast

W Dumie Państwowej ma być rozpatrywany wkrótce projekt wyodrębnienia miast w samodzielne organizacye ziemskie. Projekt Dumy, jeśli nie jest zupełnie podzielany przez rząd, to w każdym razie ma bardzo dużo zwolenników. Obecnie rząd opracowuje własny projekt analogicznego prawa.

Miasta nie chcą należeć do ziemstw, nie chcą płacić podatków na ich potrzeby. Mają one swoje odrębne potrzeby, różne w swojej istocie od potrzeb ziemskich.

Przedstawiciele miast twierdzą, iż obecnie rola ziemstw powiatowych i gubernialnych, w stosunku do miast polega jedynie na pobieraniu podatków.

Twierdzą stanowczo, iż ani kulturalne, ani ekonomiczne potrzeby miast nie są przez ziemstwa uwzględniane. Na ich zaspokojenie obywatele miejscy płacić muszą do swoich kas bardzo duże podatki.

„Jaką dla nas, powiadają przedstawiciele miast, przedstawiają wartość szkółki ziemskie o kilkadziesiąt wiorst od miast, lub też szpitale na krańcach powiatu? Jaką wartość ma dla nas pomoc agronomiczna, weterynarya ziemska, składy narzędzi rolniczych, a nawet drogi w powiecie, z których korzysta wieś, a nie miasto?

Prawda, ziemskie zarządy powiatowe mają przeważnie swoje siedziby w miastach, ale to daje miastu tylko kilka mieszkań i kilkanaście rodzin więcej.

Twierdzą dalej, że organizacya samorządu w mieście jest zupełnie różna od organizacyi ziemskiej, że są potrzeby miast, nic nie mające wspólnego z potrzebami wsi i odwrotnie, że wieś z ludnością przeważnie włościańską potrzebuje innego rodzaju oświaty, innej pomocy ekonomicznej i w innym kierunku powinna być tam postawiona pomoc medyczna.

Takie są argumenty przedstawicieli miast, argumenty jak widzimy bardzo poważne, dające dużo do myślenia, nasuwające mnóstwo refleksyi.

Miasta miały dość czasu do poważnego i wszechstronnego rozważenia tej sprawy, gdyż od bardzo dawna, od czasu wprowadzenia ziemstw w centralnych guberniach były do ziemstw włączone. Wymagało tego prawo, gdyż wówczas nie było jeszcze samodzielnych zarządów miejskich.

Ziemstwa musiały zaspakajać wszelkie potrzeby miast, ekonomiczne i kulturalne. Obecnie wszystkie miasta wchodzą do składu ziemstw gubernialnych i powiatowych z wyjątkiem Petersburga, Moskwy, Odesy i Kijowa, które stanowią odrębne samorządne organizacye, równe gubernialnym ziemstwom.

Mamy więc obecnie zupełnie nową kwestyę, która nas blizko dotyczy, przeważnie dlatego, że w budżetach ziemstw powiatowych sumy płacone przez miasta stanowią dużą rubrykę.

Przeciętnie w każdym powiecie mamy od miast około czterdziestu kilku tysięcy rubli i gdyby się miasta rzeczywiście wyodrębniły, bylibyśmy tych sum pozbawieni. Stanowiłoby to lukę w budżetach, którąby wypadło zapełnić przez zwiększenie podatków.

Nad tem zastanowić się trzeba.

Czy rzeczywiście miasta mają racyę, czy nie mają absolutnie ze wsi żadnych korzyści, czy potrzeby wsi i miast są w istocie tak bardzo różne i czy miasta mogłyby stanowić samodzielne jednostki ekonomiczne zupełnie niezależne od wsi?

Nie mówię tu o wspomnianych czterech wielkich miastach; chodzi mi o inne miasta, prowincyonalne.

Nie mogę się stanowczo zgodzić z twierdzeniem, że miasta te wsi nie potrzebują, nie widzę w nich samodzielnego życia ekonomicznego i jestem głęboko przekonany, że przeciętne nasze miasto powiatowe bez wsi egzystowaćby nie mogło.

Wieś ma swoje fabryki, ma młyny, ma gorzelnie, browary, ma swoje wreszcie dojazdy do stacyi kolejowych—na co wsi wobec tego wszystkiego powiatowe miasto?

Czy w tej samej sytuacyi jest miasto powiatowe?

Wątpię. Coby robiło miasto, gdyby nie miało dróg podjazdowych łączących go z okolicą?

Wielkie dostawy byłyby utrudnione, łączność ekonomiczna byłaby zupełnie przerwana, tworzyłoby oazę żyjącą tylko zamkniętem życiem miejskiem, bez możności przetrwarzania surowych produktów, które wieś dostarcza, bez stałej frekwencyi ludności wiejskiej z jej ciągłymi interesami w powiatowem mieście, które stanowią podstawę ekonomicznego życia w mieście. Miasta izolowane od wsi byłyby martwe.

Miasta korzystają nietylko z dróg podjazdowych. Weźmy wszystkie szpitale ziemskie rozlokowane po miastach, weźmy szeroko rozgałęzione zarządy ziemskie z całym zastępem agronomów, inżynierów, doktorów, mieszkających w miastach, weźmy cały szereg zgromadzeń ziemskich—wszystko to ożywia miasto i daje mu korzyści.

A składy ziemskie narzędzi i instytucye drobnego kredytu—wszystko to najczęściej rozlokowane bywa po miastach powiatowych.

Wreszcie, krańce miasta najczęściej mają ludność włościańską, która szeroko korzysta ze wszelkich instytucyi ziemskich: szkół, szpitali, dróg, weterynaryi, agronomii i t. d.

Widzimy więc, że duża część ziemskiej organizacyi koncentruje się w miastach, widzimy jak bardzo zależne jest miasto od wsi, widzimy jak jeszcze daleko mniejszym naszym miastom do samodzielnego życia ekonomicznego. Widzimy też zupełną prawie niezależność wsi od miasta.

Czy więc słuszna jest dążność do wyodrębnienia się w samodzielne jednostki, czy może tu być mowa o samodzielnem życiu ekonomicznem mniejszych miast?

Miasta płacą do ziemstw duże podatki, to prawda, lecz też mają i korzyści widoczne, które bezwarunkowo zrównoważą ponoszone wydatki. Powtarzam, iż duże miasta, o samodzielnem życiu ekonomicznem, oczywiście same egzystować mogą, lecz przeciętne nasze miasta powiatowe, o małem jeszcze ekonomicznem rozwoju, dotychczas w dużej są zależności od wsi i o wyodrębnianiu się w samodzielne jednostki marzyć jeszcze nie mogą. Byłoby to niepraktyczne i ekonomicznie urzeczywistnione być nie może.

Antoni Urbański.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Ziemskie pismo. Bałckie powiatowe ziemstwo rozpoczęło wydawnictwo własnego pisma, poświęconego sprawom ziemskim. Pismo nosi tytuł: „Wiestnik Bałtskaho ziemstwa". Ukazały się już dwa pierwsze numery, które złożone są umiejętnie, zajmująco i treściwie. Widocznie subsydyowany „Podolanin", zacietrzewiony w robieniu nacjonalistycznej polityki, potrzeby specyalnego ziemskiego pisma nie usunął.

— Wzmożony ruch kooperacyjny w powiecie bałckim zniewolił zarząd bałckiego ziemstwa do otworzenia posady pom. instruktora koop., gdyż jeden instruktor wobec nawału pracy, podołać już jej nie może.

Nie mniejszy ruch kooperatyjny jest i w innych powiatach i nie mniejsza potrzeba kierowniczej pomocy instruktora; wszelako, z 12-u ziemstw pow. Podola, zaledwie 3 mają instruktorów kooperacyi. Inne na tę pilną potrzebę mają dotąd oczy zamknięte.

— Najstarsza kooperatywa. Pierwsza na Podolu winnicka spółka zaliczkowo-oszczędnościowa zestawiła rachunek za rok ubiegły. Przy 3,482,403 rb. 69 kop. obrotu, spółka miała zysku 25,952 rb. Spółka liczy obecnie 9,570 członków.

— Gimnazyum w Uszycy. Rada m. Uszycy wszczęła starania o otwarcie gimnazyum męskiego.

— Kółko rolnicze. W bracławskim powiecie organizuje się we wsi Wyszy kółko rolnicze.

— Związek stolarzy. W Mohylowie (na Podolu) stolarze podali prośbę o legalizacyę ich Związku. Związek taki już egzystował i rozwijał się pomyślnie, ale był przed paru laty przez władze rozwiązany.

— Zaprzeczenie. „Żizń Wołyni" zaprzecza wszelkim pogłoskom o rewizyach dokonanych u hr. Potockiego, p. Gutowskiego i innych polaków na Wołyniu i twierdzi, że u wymienionych osób „żadnych rewizyi nie było" i że rozsiewane przez prasę pogłoski, miały na celu zdyskredytowanie miejscowej władzy, która „bez potrzeby niepokoi spokojnych i możnych panów".

— Berdyczów — Żytomierz. Roboty budowlane na szerokotorowej odnodze kolejowej między Berdyczowem i Żytomierzem rozpoczną się z wiosną. Obecnie prowadzą się pertraktacye o wykup ziemi, przeznaczonej pod tor kolejowy.

— Otwarcie ziemskiego składu. Berdyczowskie ziemstwo powiatowe otwiera 1 marca w Berdyczowie skład maszyn i narzędzi rolniczych.

Projekt banku rolnego.

W tym samym prawie czasie przed dwoma laty podaliśmy w „Dzienniku" sprawozdanie z zebrania rolników, działaczy społecznych i kapitalistów, na którem zdecydowano w zasadzie założyć bank rolny w Kijowie. Czytelnicy nasi zapewne pamiętają, iż wśród inicyatorów tego projektu, na których czele stali pp. S. Pieczkowski i J. Dawydow, początkowo powstała różnica zdań w kwestyi zasadniczej, mianowicie, czy ta nowa instytucya finansowa ma opierać się na zasadach wzajemności, czy też ma to być bank akcyjny. Ostatecznie zapadła decyzya kompromisowa i postanowiono utworzyć bank wzajemno akcyjny.

Po śmierci p. Pieczkowskiego cały powyższy projekt poszedł w zapomnienie i zdawało się nawet, iż został zupełnie pogrzebany.

Przypuszczenie to jednak okazało się błędne, gdyż oto, jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, grono rolników, z p. J. Dawydowem na czele, nosi się z myślą wskrzeszenia i urzeczywistnienia owego zapomnianego projektu z tą jednak różnicą, iż zamierza oprzeć go na dwóch zupełnie nowych zasadach, a mianowicie: 1) aby bank udzielał długoterminowych pożyczek hypotecznych pod zastaw nieruchomości oraz 2) aby tenże bank wydawał również pożyczki krótkoterminowe, solo-wekslowe.

Obie zasady, na których inicyatorowie zamierzają oprzeć organizacyę projektowanej instytucyi kredytowej, są u nas zupełną nowością, ponieważ, po pierwsze: dotychczas banki handlowe udzielały wyłącznie pożyczek krótkoterminowych, projektowany zaś bank rolny ma wprowadzić kredyt długoterminowy, oparty na ziemi; drugą nowością jest wprowadzenie krótkoterminowego kredytu solo-wekslowego, jakiego dotychczas udzielał jedynie bank państwa i to w bardzo nielicznych wypadkach.

Chcąc zasięgnąć bliższych informacyi w tej tak ważnej dla naszych rolników kwestyi, zwróciliśmy się do kilku osób, które od pierwszej chwili powstania projektu banku rolnego żywo wzięły go do serca i blizko się nim interesowały. Potwierdziły one jedynie fakt powstania nowego projektu, znajdującego się jednak dotychczas zaledwie w zarodku, przyczem wyraziły nadzieję, iż sprawa ta zostanie podniesiona i wszechstronnie omówiona na zjeździe, zwoływanym podczas wystawy przez kijowskie Towarzystwo rolnicze.

Między innymi zwróciliśmy się również w tej sprawie do wiceprezesa podolskiego Towarzystwa rolniczego p. Antoniego Urbańskiego.

— Zanim mówić będziemy o nowopowstałym projekcie banku rolnego—rozpoczął p. U.— muszę cofnąć się nieco wstecz, aby określić swe stanowisko względem owego projektu od pierwszej chwili jego powstania. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, iż zawsze stałem po stronie zwolenników banku akcyjnego, ponieważ tylko bank akcyjny może dokonywać emisyi obligacyi, werbując w ten sposób kapitały z całego świata.

Instytucye kredytowe oparte na zasadach wzajemności mają coprawda swe strony dodatnie, do których należy zaliczyć większą samodzielność w operacyach lub dopuszczalność rozległej autonomii filii wrazie rozgałęzienia się przedsiębiorstwa, gdy tymczasem banki akcyjne są zawsze krępowane przez akcyonaryuszów, filie zaś ich muszą znajdować się w bezpośredniej zależności od głównej metropolii. Powyższe jednak strony dodatnie towarzystw wzajemnego kredytu w żadnym razie nie okupują ich strony bezwarunkowo ujemnej, t. j. iż są one zawsze skrępowane tymi środkami materyalnymi, które są własnością członków danego towarzystwa i nie mają możności przyciągania szerszych kapitałów.

— W takim razie, jakież jest pańskie zapatrywanie na obecny projekt banku?

— Mojem zdaniem, nowy projekt bezwzględnie nie wytrzymuje krytyki. W jednej instytucyi bankowej kapitały powinny mieć obrót wyraźnie określony terminowy. Nie można w żaden sposób połączyć w jednej instytucyi kredytu hypotecznego z kredytem wekslowym. O kapitale bankowym musi być ściśle wiadomo, jak długo może być on w obrocie i kiedy powróci do banku dla nowego nim obrotu. Czyż można wyobrazić sobie prawidłową operacyę wekslami krótkoterminowymi w banku o typie mieszanym, gdy kapitał jego zostanie unieruchomiony naprz. na lat 66. Ekonomia polityczna przynajmniej nie zna tego rodzaju banków.

— Na jakich więc zasadach należałoby według pana oprzeć projektowaną instytucyę?

— Oczywiście przedewszystkiem na zasadach akcyjnych, o czem już mówiłem. Pozatem, czy instytucya ta będzie wymagała jednego, czy dwóch podpisów na wekslach, jest to mojem zdaniem, kwestya drugorzędna. Najważniejsze jest to, aby rolnik nasz mógł korzystać z łatwego i taniego kredytu wtedy, gdy jest on dlań najpotrzebniejszy, t. j. w czasie t. zw. „przednówka", gdy zboże jest jeszcze na pniu. Wszystkie banki otwierają najczęściej kredyt rolnikom dopiero wówczas, gdy ziarno już jest zebrane i producent posiada w ręku fracht na zboże wysłane. Jest to dla banków bodaj najbardziej pożądana forma kredytu, niezależnie od czego pobierają one dość wysoki procent. Druga alternatywa—to kredyt, zagwarantowany ziarnem w magazynach, względnie w elewatorach.

Ściśle biorąc, tak w pierwszym, jak i w drugim wypadku rolnik ma ułatwiony kredyt w czasie, kiedy go właściwie nie potrzebuje, ponieważ może zrealizować ziarno i bez pomocy banku. Ten ostatni zaś tylko w tych dwóch wypadkach daje więcej pieniędzy oraz wymaga mniejszego procentu ze względu na zupełne zabezpieczenie kredytu.

— Chodzi więc o wytworzenie takiego modus vivendi, aby rolnik wówczas, gdy najwięcej potrzebuje kredytu t. j. „na przednówku", mógł dać jak największe zabezpieczenie bankowi?

— Oczywiście, lecz jakaż, wówczas może być gwarancya? Fracntu niema ziarna w magazynach również być nie może i zdawałoby się, że jedynem zabezpieczeniem w tym wypadku mógłby być tylko weksel.

W rzeczywistości jednak tak nie jest, gdyż oto niektóre banki handlowe (narazie nader nieliczne), w tej liczbie Rosyjski Handlowo Przemysłowy bank w Petersburgu, znalazły pewien sposób wyjścia w tej kwestyi. Polega on na tem, iż kredytujący się wydaje bankowi t. zw. „zobowiązanie", które jest już poniekąd umową, iż zboża, które będzie miał, nie może sprzedać nikomu bez wiedzy banku, jak również nie może sprzedać go na pniu, mając zaś już ziarno gotowe, zobowiązuje się zawiadomić o tem bank, sprzedać je za jego wiedzą i z otrzymanej sumy uregulować dług bankowy.

Tego rodzaju zobowiązanie może być rejentalne lub nawet prywatne.

Zdawałoby się, że taki środek jest paliatywem, i że podobne zobowiązanie obejść zawsze można. Praktyka jednak wykazała, iż wspomniany Handlowo-Przemysłowy bank w Petersburgu prowadzi w ciągu dwóch lat nader pomyślnie tego rodzaju operacye, dostarczając rolnikom względnie taniego kredytu w czasie, gdy go rzeczywiście potrzebują, to jest, gdy zboże jest jeszcze na pniu. Oczywiście każdemu takiemu zobowiązaniu musi jednocześnie towarzyszyć weksel.

Streszczając swój pogląd — zakończył nasz rozmówca — jeszcze raz powtarzam, iż według mego przekonania nowy bank powinien być akcyjny i wydawać wyłącznie pożyczki krótkoterminowe. Jednocześnie powinniśmy dążyć wszelkiemi siłami do wprowadzenia u nas hypotek. Za najważniejszą zaś rzecz, o której w pierwszym rzędzie należy pomyśleć, uważam udostępnienie dla rolników łatwego i taniego kredytu, z którego mogliby korzystać wówczas, gdy w rzeczywistości tego potrzebują.

Wskazując na to sposób, wypróbowany już przez bank Handlowo Przemysłowy, nie uważam oczywiście kwestyę za zupełnie wyczerpaną, sądzę jednak, iż na tej drodze może ona prędzej znaleźć swe rozwiązanie, niż za pomocą inowacyi w postaci solo-weksli, które były dotychczas wyłączną atrybucyą banku państwa.

A. C.

Bez bielma.*)

Powieść p. Koreywy, to dramat subtelnej duszy współczesnego inteligenta, uświadamiającego sobie swą potencyalną — siłę swój talent i zdolności, lecz dzięki typowemu znieczuleniu woli, skazanego na bolesną nieprodukcyjność. Warski, tak się bowiem nazywa bohater nowej powieści, zdaje się być udatną i w ogólnych zarysach oryginalną i zajmującą odmianą Płoszewskiego, geniusza bez teki, schyłkowca szukającego, a nie znajdującego swego życiowego dogmatu. Giacosa porównał w swoim czasie dzieje dusz tego typu do pędzonych przez wichry kilku suchych liści. I bohater „Bez Bielma" również daje się unosić różnym z wewnątrz idącym prądom. We wszechświatowej jaskini gry, w Monte-Carlo, szuka bogactw—i przegrywa; wraca do kraju by pracować, by wszystkie uświadomione w sobie siły ducha oddać twórczości. W tym celu idzie sam daleko, iż się wyrzeka miłości wyidelizowanej przez autora Wandy Rolskiej. Lecz twórczość nie jest w stanie stać się dogmatem—Warskiego, a gdy mu pod tym względem łuska z oczu spadła—i—na miłość jest już zapóźno. Wanda została żoną innego. Poszłaby za Warskim, którego w głębi duszy nie przestała kochać, lecz ten jest zbyt szlachetny, by jej szczęście rodzinne zdruzgotać odchodzi—i, mierząc świat i siebie okiem pozbawionem bielma złudzeń, ginie śmiercią samobójczą pod kołami pociągu.

Akcya powieści odgrywa się na tle Kijowskiem. Postacie głównych bohaterów Zbigniewa Warskiego, Wandy Rolskiej i cynicznego lecz szlachetnego sceptyka Zastępskiego są wyczerpująco pod względem psychologicznym przedstawione. Bardzo ciekawe są sylwetki drugorzędnych osób, szczególnie typ narwanego krytyka teatralnego Staszewskiego.

Powieść pisana jest lekko i czyta się z prawdziwem zajęciem.

(=)

*) Bez bielma powieść p. Bolesława Koreywę. Kijów, księgarnia Leona Idzikowskiego. 1913 r.

Nowe książki.

— Jarzmo miłości powieść, p. Teresę Lubińską. Nakład Gebethnera i Wolfa. Warszawa-Lublin-Łódź. Kraków, G. Gebethner i S-ka.

— Otchłań, dramat w trzech aktach, p. M. Skrzetuskiego. Warszawa. Skład główny u Gebethnera i Wolfa.

— Nowe Ateny, satyra na Wielki Kraków, p. Adolfa Nowaczyńskiego. Nakład autora. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

— Typy i oryginały warszawskie I. Z czasów Królestwa Kongresowego p. Aleksandra Kraushara. Warszawa Nakład Tow. Miłoś. Historyi.

— Dzieje muzyki powszechnej w zarysie, p. Henryka Opieńskiego. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa Lublin-Łódź. Kraków, Gebethner i S-ka.

— Biblioteka literacko-artystyczna pod redakcyą Jana Lorentowicza. Wyszło dotąd trzy tomy: „Wybór nowel" p. Augusta de Villiers de l'Isle-Adam, w przekładzie Wacława Rogowicza. „Piotra Skargi Kazania i Pisma co najprzedniejsze". Wybrał, objaśnił i przedmową opatrzył Wiktor Gomulicki. „Dyalogi i fragmenty filozoficzne", p. Ernesta Renana. Z szóstego wydania spolszczył Grzegorz Glass. Warszawa. Nakład i druk Tow. Akc. S. Orgelbranda Synów. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka.

Bez maski.

Ponieważ mam już ustaloną markę człowieka, który ciągle namawia ludzi „do złego", więc podobno sformowała się pewna grupa istot opatrznych, które „z zasady" mnie nie czytają, a ile razy moje „bez maski" ku oczom ich skacze — uśmiechają się złośliwie i zadowoliwszy się tytułem, a poniechawszy zaglądania do treści, mówią sobie:

— Dzisiaj tyle to a tyle rubli napewno oszczędziłem, bo... byłby mnie znowu namówił!.

I dlatego postanowiłem poprawić się, chociaż, jako istota prawdziwie polskim temperamentem obdarzona, nie wiem czy wytrzymam...

I dlatego, kiedy kierowniczki Taniej Kuchni zwróciły się do mnie z wezwaniem: — „Panie, który tak szczodrze... cudzą kieszenią rozporządzasz, zechciej nam dopomódz, bo nie mamy za co bezpłatnych obiadów młodzieży ofiarowywać..."

Odparłem:

— Nie mogę. Chociaż bowiem jestem głęboko przekonany, że zjadanie codziennego obiadu nawet w młodym wieku sprawia ogromną przyjemność, a oszczędzenie kilku rubli w ciągu długiego szeregu śniadań żadnemu z kontraktowiczów najmniejszej przykrości uczynićby nie mogło. Ratując atoli moją nadwerężoną opinię, ani... apetytu młodzieży nie rozpłomieniam, ani do... umartwień kontraktowych nikogo nie namawiam.

To nie znaczy, abym ja w głębi mego mózgu takiej oszczędności śniadaniowej i związanej z nią szczodrobliwości w wydawaniu bezpłatnych obiadów nie pragnął..

Bynajmniej.

Ja tylko nie chcę ludzi „zamęczać", kierując się zasadą mojej pierwszej bony:

— Bądź grzeczny — mówiła mi ona — a ludzie to ocenią... Nie napieraj się — a dostaniesz...

— — — — —

— — — —. —

...Czy, aby, rychło?!..

Czarny Jegomość.

Postanowienie obowiązujące.

Kijowski, podolski i wołyński generał-gubernator, generał-adjutant T. Trepow na mocy 15 i 16 art. ustawy o sposobach ochrony porządku i spokoju państwowego (uwaga 1 do § 1 uwagi 2 o uprzedzaniu i zapobieganiu przestępstwom, zb. praw t. XIV wyd. 1890 r.) i Najwyższego Ukazu z d. 29 sierpnia 1912 r., postanowił wydać poniższe postanowienie obowiązujące dla wszystkich miejscowości znajdujących się w obrębie guberni kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej.

Zabrania się:

1) Wszelkich grubijańskich i zuchwałych wybryków, jeśli nawet nie zakłócają one publicznego porządku i spokoju, lecz powodują niezadowolenie otaczających, jak np. natrętne zaczepianie kogoś, lub inne czynności tamujące swobodę ruchu po ulicach, placach, gościńcach, chodnikach, lub innych miejscach lub lokalach przeznaczonych do użytku publicznego; umyślne gwałtowne rozpychanie publiczności, strzelanie i rzucanie kamieni lub innych jakichkolwiek przedmiotów w przejeżdżających i przechodniów, w mieszkalne lub inne budynki, samochody, powozy, wszelkiego rodzaju wozy, pociągi, parostatki i wszelkiego rodzaję statki; bezcelowe i zuchwałe psucie lub niszczenie cudzego majątku i t. p.

2) Wtargnięcia się wbrew woli lub bez wiadomości innej osoby do jej mieszkania, bądź to pokoju, domu lub innego lokalu, a także do dziedzińca, sadyby, ogrodu lub innego miejsca ogrodzonego, niezależnie czy poszkodowany jest ich właścicielem, czy też użytkuje z czyjegokolwiek pozwolenia lub z tytułu najmu, a także pozostawanie w powyższych lokalach lub miejscach wbrew żądaniu gospodarza, lub osoby zastępującej go, aby opuszczono to miejsce.

Winni wykroczenia przeciwko powyższemu postanowieniu karani są w drodze administracyjnej grzywną do wysokości 500 rb. lub aresztem do 3 miesięcy.

Uwaga. Pieniądze otrzymane z grzywien przelewane są do kasy gubernialnej i zaliczane do wypadkowych dochodów skarbu.

O każdym wypadku wykroczenia lub niezachowania niniejszego postanowienia obowiązującego urzędnicy policyi sporządzają odpowiednie protokóły, które przedstawiają za pośrednictwem naczelnika policyi.

Sporządzone przez urzędników policyi protokóły o wykroczeniach przeciwko niniejszemu postanowieniu obowiązkowo dawane są do przeczytania winowajcom, którym przysługuje prawo wpisania do protokółu swych wyjaśnień.

Kary wymierzone na mocy niniejszego postanowienia egzekwowane są przez policyę w ciągu trzech dni po zakomunikowaniu oskarżonemu na jaką karę został skazany.

Kijowskiemu, podolskiemu i wołyńskiemu gubernatorom poleca się niezwłocznie podać niniejsze postanowienie obowiązujące do powszechnej wiadomości.

M. Kijów, dn. 13 lutego 1913 r. Oryginał podpisał: kijowski, podolski i wołyński generał-gubernator, generał-adjutant *Trepow*

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 24 (9) Macieja Ap.
Jutro 25 (10) Zygfryda B.

Wschód słońca o godz. 6 m. 30.
Zachód słońca o godz. 5 m. 52
Długość dnia godz. 11 m. 22.

Kalendarzyk Historyczny.

9 marca n. st.

Roku 1627. Wiecznej pamięci poseł Upicki Siciński, zrywa sejm warszawski.

— **Z kroniki kościelnej.** Proboszcz kościoła św. Aleksandra w Kijowie ma zaszczyt podać do wiadomości Sz. parafian tutejszych i gości przyjezdnych, że dn. 24, 25 i 26 b. m. w tymże kościele św. Aleksandra odbędzie się czterdziestogodzinne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu (codziennie od 6 rano do 8 wieczór) w porządku następującym:

Niedziela 24-go lutego: o g. 7 rano rozpocznie się 40 godzinne nabożeństwo. Msze św. co godzina do g. 11 ej, o godz. 11 ej najuroczystsza suma z kazaniem. Po skończonej sumie kościół przez cały dzień pozostaje otwarty i N. N. Sakrament wystawiony do końca nieszporów, które będą rozpoczynały się o godzinie 5 m. 30 po południu, poczem znowu kazanie, które zakończy każdy dzień wielkich modłów. Takiż porządek nabożeństw będzie zachowany przez następne dwa dni. Po nieszporach i kazaniu 26 lutego odbędzie się uroczysta procesya z N. N. Sakramentem, po skończeniu której odśpiewana będzie pieśń: „Jezu Chryste Panie miły... i ucałowanie relikwii drzewa Krzyża św.

Nazajutrz d. 27 lutego Popielec. Obrzęd posypywania głów popiołem, oznaka rozpoczęcia czasu wielkiej pokuty, nastąpi po sumie tegoż dnia czyli o godz. 10 i pół.

Podczas czterdziestogodzinnego nabożeństwa kapłani tutejsi podczas nabożeństw porannych i wieczornych będą słuchali spowiedzi św.

— **Teatr Polski.** Dziś Teatr Polski w gmachu Klubu Szlacheckiego (Kreszczatyk 29) daje ostatnie w sezonie bieżącym pożegnalne przedstawienie, które wypełni krotochwila w 4-ch aktach Mazura, p. t. „Ułani księcia Józefa".

Nadzwyczaj wesoła, obfitująca w wiele zabawnych scen i komicznych sytuacyi, a przytem gęsto ilustrowana oryginalnymi, miłymi dla ucha polskiego śpiewami — krotochwila ta posiada sporo zalet scenicznych.

Liczne tańce, oraz nowe barwne kostyumy, ściśle zastosowane do epoki, w jakiej toczy się akcya krotochwili, składają się na niezwykle zajmującą i ciekawą całość.

Przedstawienie to uświetni łaskawy współudział znakomitego artysty p. Antoniego Fertnera, którego występy cieszyły się wyjątkowem powodzeniem, a wczorajszy jego występ w „Złotym wieku rycerstwa" zapełnił widownię Teatru Polskiego po brzegi.

Świetnemu artyście po akcie 1 ym zgotowano owacyę kwiatową.

Ceny miejsc na dzisiejsze przedstawienie zwyczajne. Początek punktualnie o g. 8 wiecz.

Premiera „Ułanów" ściągnęła do sali „Ogniwa" bardzo wiele publiczności, która darzyła gorącymi oklaskami wszystkich wykonawców, którzy kostyumową tę krotochwilę grają z wielkim animuszem i werwą, pobudzając widzów do ustawicznych wybuchów śmiechu.

Dzisiejsze przedstawienie będzie nadto niejako uroczystością zamknięcia kampanii artystycznej dyrekcyi p. Fr. Rychłowskiego, który działalność swoją w sezonie tegorocznym rozwinął z wielkim nakładem energii i pracy i dostarczył zwolennikom prawdziwej sztuki wiele wieczorów, które na długo pozostaną w pamięci publiczności kijowskiej.

— **Z komitetu kiermaszowego Tow. dobroczynności.** Zanim zostanie ogłoszone szczegółowe sprawozdanie z kiermaszu, komitet za naszem pośrednictwem śpieszy złożyć wyrazy serdecznej wdzięczności całemu społeczeństwu naszemu za tak gorące poparcie tradycyjnego kiermaszu, a przedewszystkiem Szanownym Paniom gospodyniom, które swą mrówczą pracą i nadzwyczajną uprzejmością potrafiły w tym ciężkim roku uzbierać znaczną stosunkowo sumę dla biedaków i nieszczęśliwych. Niech każdy niosący choćby najskromniejszą dań dla kiermaszu, przyjmie nasze wdzięczne i serdeczne „Bóg zapłać".

Uwaga. Panie gospodynie, które otrzymały jakiekolwiek ofiary dla swoich kiosków, zechcą łaskawie spis takowych nadesłać, aby komitet w swoim sprawozdaniu nikogo nie pominął.

— **Zabawa dla młodzieży.** Dziś dn. 24 lutego w sali klubu Komercyjnego (Aleksandrowska 51) sekcya pedagogiczna Koła Kobiet urządza zabawę dla młodzieży.

Odegrana zostanie operetka japońska w 3-ch aktach p. t. „Kwiat brzoskwini". Wiele scen zabawnych, chóry, jak również barwne dekoracye stanowią interesującą całość.

Po przedstawieniu nastąpią tańce.

Początek przedstawienia o godz. 5 ej po południu. Osoby organizujące zabawę proszą wszystkich o punktualne przybycie.

Pozostałe bilety nabywać można przy wejściu na salę.

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dnia 26 lutego, to jest we wtorek o g. 11 ej z rana, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godzinie 8 ej wieczorem.

— **Wykład.** Dziś o g. 8 wieczorem w lokalu T-wa Technicznego (Kreszczatyk 10) odbędzie się trzeci z kolei wykład p. S. Frankfurta na temat „Uprawa buraków cukrowych w czasie ich rozwoju" oraz „nawozy".

Walne zebranie T-wa wzajemnej asekuracyi. Jutro o g. 6 i pół wieczorem odbędzie się walne zebranie T-wa wzajemnej asekuracyi właścicieli ziemskich.

— **Wyniki uchwał ziemskich.** Cały szereg starań rozpoczętych w roku zeszłym przez kijowski gubernialny zarząd ziemski na mocy odnośnych uchwał zgromadzeń gubernialnych dotychczas naprożno oczekuje na odpowiedź ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pomiędzy innemi nie mogą się doczekać rezolucyi ministerstwa starania o długoterminowe pożyczki dla ziemstw powiatowych: w sumie 35 tys. dla ziemstwa kaniowskiego na budowę lecznicy i 40 tys. rb. na budowę domu dla biur zarządu ziemskiego, 150 tys. rb. dla ziemstwa lipowieckiego na budowę szkół, 200 tys. dla ziemstwa humańskiego na budowę szpitala, 60 tys. dla ziemstwa radomyskiego na budowę lecznicy i 200 tys. dla ziemstwa wasylkowskiego na budowę szkół; ogółem 685 tys. rb.

Oprócz tego dotychczas niema odpowiedzi na starania w sprawie otwarcia kredytu ziemstwom powiatowym do wysokości 340 tys. rb. na kapitał obrotowy dla składów maszyn i narzędzi rolniczych; w sprawie zwrotu przez skarb 218.652 rb. 22 kop., wydanych podczas wojny rosyjsko-japońskiej na zapomogi dla rodzin rezerwistów; o otwarciu ziemstwu pow. wasylkowskiego kredytu do wysokości 75 tys. rb. na nabycie blachy żelaznej w celu rozpowszechniania jej wśród ludności; w sprawie zwolnienia ziemstwa gubernialnego i powiatowych od opłat za połączenie telefonów ziemskich z rządowemi stacyami telefonicznemi i t. p.

— **Zawieszenie widowisk.** Wobec rozpoczynającego się w dniu jutrzejszym wielkiego postu, wszystkie zabawy, widowiska i przedstawienia teatralne będą wzbronione aż do dnia 3-go marca włącznie.

— **Starania ziemstwa.** Kijowski gub. zarząd ziemski z polecenia zgromadzenia gubernialnego wszczął następujące starania w instytucyach rządowych: a) o przeprowadzenie linii kolejowej Humań—Wozniesiensk — Mikołajów w prostym kierunku na Kijów; b) o wyjednanie Najwyższego zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki w sumie 250,000 rb. z zapasowego kapitału ziemstwa gubernialnego na budowę przytułku w Hermanówce; c) o zbadanie rzeki Taśminy i udostępnienie jej dla żeglugi; d) o oddanie pod zarząd kijowskiego ziemstwa gubernialnego rządowej szosy brzesko litewskiej oraz e) o zezwolenie na zaciągnięcie z kasy kredytu ziemskiego i miejskiego długoterminowej pożyczki w sumie 600 tys. rb. na budowę gmachu dla biur ziemstwa gubernialnego.

— **Wycieczki na wystawę.** Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych przesłał kijowskiemu ziemstwu gubernialnemu pewną sumę na organizacyę wycieczek w celu zwiedzenia drugiej wszechrosyjskiej wystawy drobnego przemysłu w Petersburgu. Gubernialny zarząd ziemski zwrócił się obecnie do wybitniejszych działaczy społecznych, zamieszkałych w różnych miejscowościach gubernii, gdzie istnieją organizacye drobnego przemysłu, z prośbą o podjęcie się organizacyi takich wycieczek.

Każda wycieczka składać się ma z 15 osób. Uczestnicy otrzymają bezpłatny bilet 3 ej klasy, oraz dyety w ilości 2 rb. dziennie. Wszystkie wycieczki odbędą się w ciągu marca.

— **Narady rolników.** Dnia 27, 28 lutego i 1 marca o godz. 7½ wieczorem w sali Domu Szlacheckiego (plac Ratuszowy 2) odbędą się doroczne ogólne posiedzenia kijowskiego T-wa rolniczego.

Porządek dzienny posiedzeń obejmuje następujące sprawy: dn. 27 lutego — sprawozdanie z działalności T-wa za rok ubiegły; sprawozdanie kasowe i zatwierdzenie preliminarza na r. 1913; sprawozdanie komisyi rewizyjnej; balotowanie nowych członków oraz referat p. K. Maciejowskiego: „O drogach podjazdowych na zasadach kooperacyi".

Dnia 28 lutego: sprawozdanie wydziału rolnego; wybory członków rady; referat p. K. Buszczyńskiego: „O zmianach w niektórych przepisach taryfowych" oraz sprawozdanie wydziału ogrodniczego.

Dnia 1 marca: sprawozdanie wydziału hodowlanego; referat p. J. Jeremiejewej: „O zajętym ugorze"; sprawozdanie wydziału gorzelniczego; referat zarządu w sprawie projektowanego otwarcia przy T-wie wydziału ekonomicznego oraz wnioski członków T-wa.

— **Wystawa kijowska.** Na ostatniem posiedzeniu biura wystawowej sekcyi drobnego przemysłu przyjęto między innymi propozycyę połtawskiego gubernialnego zarządu ziemskiego co do udzielenia miejsca na wystawie dla działu przemysłu drobnego gubernii podolskiej, gdzie będą wystawione i sprzedawane wyroby ludowe Podola. Poza tem uznano za pożądane demonstrowanie na wystawie rozmaitych wyrobów przemysłu domowego za pomocą kinematografu i postanowiono porozumieć się w tej kwestyi z komitetem.

Uchwalono również prosić niektórych wystawców, biorących udział w wszechrosyjskiej wystawie przemysłu drobnego w Petersburgu oraz kaukaski komitet przemysłu ludowego o przesłanie okazów do Kijowa po zamknięciu wystawy petersburskiej.

— **Wystawa nasion.** W gmachu hal targowych otwarta została pierwsza wystawa nasion, urządzona przez kijowski zarząd ziemski. Wystawa otwarta jest codziennie od g. 10 z rana do 8 wieczór i trwać będzie do 3 marca.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy w lecznicy d-ra Neusztube przy W.-Żytomierskiej № 19 z gabinetu zarządzającego lecznicą skradziono szufladę biurka z 750 rb. i rozmaitemi dokumentami. Skradzioną szufladę z dokumentami, ale już bez pieniędzy, znaleziono w sąsiedniej posesyi № 17. Jako sprawców kradzieży aresztowano służącego K. i jego dwóch znajomych.

W domu № 13 przy ul. Żylańskiej okradziono mieszkanie A. Koszelewa.

W domu № 36 przy W.-Wasylkowskiej przez rozbicie okna okradziono sklep gotowych ubrań „Pedin i S-ka".

Przy zjeździe Andrzejowskim № 10 okradziono mieszkanie I. Kowtuna. Złodzieja Sakretnyja aresztowano.

Z mieszkania Podolskiej (Basejna № 9) skradziono rzeczy na sumę 110 rb.

W klubie kupieckim aresztowano za kradzież Poliszczuka.

SAMOBÓJSTWA. Wczoraj w domu № 29 przy W. Podwalnej powiesił się A. Doroch.

W szpitalu Aleksandrowskim powiesiła się onegdaj na poręczy łóżka jedna z chorych Wanda Urbańska.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 13 przy zaułku Kreszczatyckim otruła się solą cukrową Olga K. Desperatkę odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

D. 22 lutego wieczorem w zaułku Nikolskim obok domu № 5 podjęto w stanie nieprzytomnym jakąś kobietę liczącą 20—25 lat. Lekarz Pogotowia skonstatował u nieznajomej ciężkie zatrucie kwasem karbolowym.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj na Peczersku przyszło do starcia pomiędzy kilkoma chuliganami. Ucierpiał M. Kuźmienko, któremu zadano nożem kilka ran w głowę i prawą rękę.

Na ulicy Obołonskiej podczas bijatyki poraniono M. Sulimowa, a na Besarabce M. Kobyłkina. Wszystkich poszkodowanych opatrzyło Pogotowie.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Głuboczycy tramwaj najechał na wóz ciężarowy A. Korszuna. Koń uległ uszkodzenia tylnych nóg — woźnica nie odniósł szwanku.

Na rogu zjazdu Wozniesieńskiego i ul. Lwowskiej woźnica Winnik wpadł na I. Pawłowskiego, który uległ potłuczenia pleców. Pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Automobil Nr. 79, który d. 22 go lutego przejechał na placu Cesarskim gimnazistkę Gonczarównę, okazał się własnością M. Szestakowa. Kierował maszyną szofer T. Kurmański.

— TRUP. Onegdaj wieczorem w podwórzu Nr. 10 przy G. Wale znaleziono zwłoki jakiegoś człowieka, z wyglądu „bosiaka". Zwłoki odwidziono do prosektoryum.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 23 lutego (8 marca) 1913

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	3,5	9,9	6,9
Barometr przy O w mm.	743,8	743,0	739,2
Stop. wilgotności w proc.	85	50	76
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	PłdZ5	PłdZ7	PłdZ4
Chmur. wedł. 10-stopn. syst	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	9,8
Najniższa	2,7
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	6,8
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—2,0

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w całej Rosyi z wyjątkiem połud. zachodu. Temperatura wyższa od normalnej we wszystkich rejonach.

Pogoda spodziewana na d. 24 lutego: obniżenie temperatury na półn. zachodzie Rosyi europejskiej, ciepło w pozostałych rejonach; opady możliwe są miejscami we wszystkich rejonach, oprócz Finlandyi.

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w Klubie Szlacheckim

„Papa" de Flers i Caillavet. Występ p. A. Fertnera.

O utworze głośnej spółki autorskiej de Flers i Caillavet (nie Fleurs i Cavaillet jak głosi afisz) pisał „Dziennik" obszernie po premierze. Wtedy również podano i szczegółową ocenę wykonania.

Z okazyi powtórzenia, wypada mi tylko zająć się gościnnym występem p. Antoniego Fertnera, który odegrał malutką rólkę księdza Jocasse.

W tym wypadku utalentowany artysta kładł nacisk nie tyle na komizm postaci wiejskiego plebana, ile na jego charakterystyczność. Zadanie to udało się artyście wyśmienicie. Staruszek pleban z zapadłej, gdzieś w Pirenejach położonej parafii, w interpretacyi p. Fertnera, nie był osobą śmieszną. Był to typowy pasterz prostaczków, niekiedy wywołujący uśmiech swą naiwnością, ale równocześnie wzbudzający szacunek swą zacnością serca i duszy, oraz jasnością poglądów na świat i ludzi.

I nikt z widzów się nie dziwił, że arystokrata, hr. de Larsac, ulegał temu poczciwemu księżynie i z jego zdaniem się liczył, pomimo, że górował nad nim rozwojem swego umysłu.

Bez śmieszących salę „kawałków" obyć się nie mogło, ale te „kawałki" były w niezmiernie smaczny sposób podane.

W epizodycznej rólce wykwintnej kokotki Lucy, zastąpiła p. Zaręblankę p. Niemirycz z wielką dla tej roli korzyścią.

Reszta artystów, podobnie jak i za pierwszym razem, stanowiła wyborną całość, przyczem, z natury rzeczy, braki pierwszego wykonania zostały usunięte.

Publiczność, wypełniająca salę, nie szczędziła oklasków zarówno sympatycznemu gościowi, jak i naszym artystom.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. B. Falc; Włodzimierz Soncow; Elżbieta Soncowa; Leopold Heller z Charkowa; Ch. Berenson, kupiec; Józef Bernstein.

Hotel Francois: pp. Aleksander Gulew; Konstanty Byczkow; Tadeusz Otto, dyrektor ros. cukrowni; Jan Ryżewski, mechanik pocz. cukrowni; Zygmunt Uziębło z Żytomierza; Kazimierz Sąsiedzki z Petersburga; Franciszek Jabłoński z Winnicy; Władysław Uziębło z Horodka; O. Starża-Jakubowski z Łubien; Jerzy Ostaszewski z Burynia; Antoni Łoziński z gub. podolskiej; Mikołaj Bojarski z Łubien; Rzepecki.

Hotel Ermitage: pp. W. Fanin, dyrektor taln. cukrowni; Kazimierz Gabell, dyrektor wierchn. cukrowni; H. Dębicki z pow. mohylowskiego; A. Kojdecki z pow. lityńskiego; Aleksandra Czebyszowa; Mikołaj Znamierowski z pow. bałtskiego; Henryk Boczyński z Białej Cerkwi; Wiktor Smirnow; Kajetan Hulanicki z Tomaszówki; Zygmunt Węgrzynowski z Fiedorówki.

Hotel Hładyniuka: pp. W. Waldman, dyrektor chodor. cukrowni; Andrzej Tiszczenko, obywatel; Piotr Pietrow, obywatel; Mikołaj Kaszyc, obywatel; Zofia Daszkiewicz, obywatelka austryacka, z Żytomierza; W. Wiatczynkin, buchalter; S. Wasiecki, obywatel; L. von Brunhof, obywatel; Elżbieta Hartman z Petersburga.

Hotel Universal: pp. Samuel Rubinstein; Wilhelm Rudkowski z Warszawy; Benedykt Borman z Warszawy; Bolesław Drowanowski z Humania.

Palast Hôtel: pp. Aleksandra Ewangułowa; S. Płatiejew; Artur Koczy, obywatel austryacki; Konstanty Bosenko; E. Grokass, obywatel niemiecki; D. Goldstein, obywatel austryacki; Grzegorz Krasnogor, kupiec; Mateusz Barenbojm, kupiec; B. Kracstein, kupiec; M. Samsonowicz, kupiec; Grzegorz Złaskiewicz, kupiec; Grzegorz Szachter, kupiec; Jan Szachter; Leon Chalfin, kupiec; Henryk Neuman, kupiec; B. Fiszman, kupiec; Filip Rakitin, kupiec

Grand Hôtel Imperial: pp. N. Kagan, kupiec; Jakób Piławski, kupiec; Grzegorz Skupnik, kupiec; S. Oksman, kupiec; S. Bejlin, kupiec; I. Grünberg, kupiec; R. Kotlar, kupiec; J. Kanagur, kupiec; Aleksander Sapożkow, kupiec; Rafał Radbel, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Jan Wojtkowski, lekarz, z Winnicy; Stanisław Zbyszewski, obywatel, z Petersburga; Stanisław Przeciechowski, obywatel, z Warszawy; Sergiusz Terrowski; Dymitr Szyrokorad; Jan Łomakowski, obywatel, z Moskwy; Walenty Piątnicki, obywatel, z Putiwla; Marcin Ostrow, obywatel; Hugon Bolc; Włodzimierz Wołkow, obywatel; Jan Sokołow, inżynier; Włodzimierz Burykin; agronom; Jan Zaoziński, oficer, z Kowla; Wilhelm Schwager, kupiec; Olga Sawicka z Warszawy; Mikołaj Charitonow, agronom; Adam Dobrzyński, obywatel, z Białej Cerkwi; Piotr Kryłow; Stefan Golcz, obywatel, z pow. uszyckiego; Wiktor Rakowicz, obywatel, z Białej Cerkwi; Artur Feld, obywatel, z pow. Berdyczowskiego.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na Tow. Dobroczynności: (dla niedołęgów) On-że C. S. 50 kop.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: p. Helena Warchałowska (w dwuletnią rocznicę śmierci ś. p. Piotra Warchałowskiego) 25 rb.

Na najbiedniejszych przy Tow. Dobr.: p. Helena Warchałowska (w dwuletnią rocznicę śmierci ś. p. Piotra Warchałowskiego) 25 rb.

Na Tow. Polsk. kolonii letnich (na budowę własnego letniska w Konstantynówce) za pośrednictwem p. Wacławowej Dąbrowskiej złożyły następujące osoby: pp. L. Czarnowski 5 rb.—B. Nowakowski 5 rb.—Wacław Rusiecki 20 rb.—T. Trapszo 5 rb.—I. Rusiecka 1 rb.—M. Regulska 1 rb.—A. Wasiutyńska 1 rb.—B. X. 3 rb.—Wacław Dąbrowski 5 rb.—St. Cieciszowski 5 rb.—Edmund Jaworski 5 rb.—Ludwik Wolszczan 5 rb.—Roman Dąbrowski 5 rb.—Kalikst Narbutt 5 rb.—Wincenty Wolszczan 3 rb.—L. K. 3 rb.—F. Cyngot 3 rb.—Feliks Dąbrowski 5 rb.—S. Borman 15 rb.

Na rzecz ofiar katastrofy na Dnieprze 15-go lipca p. r. do uznania Redakcyi: p. Józef Bromirski 50 rb.

Na Tow. pom. stud.-pol. uniwersyt. kijowsk.: p. Wł. Hulanicki (pamięci Hali) 10 rb.

Na Macierz śląską w Cieszynie: p. Tadeusz Mostowski 2 rb.—Zebrane przez p. Tad. Mostowskiego: pp. L. Paszczyńska 50 kop. — J. P. 1 rb. — C. Słomińska 25 kop.—F. Oczkowska 30 kop.—St. M. 50 kop.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Po upadku Janiny.

Ateny (AP). Po podpisaniu protokółu kapitulacyi Janiny mianowany gubernatorem miasta generał Suco przystąpił do pełnienia swych obowiązków. Na domu gubernatora powiewa flaga grecka. Diadoch poczynił terminowe rozporządzenia celem dostarczenia mieszkańcom Janiny zapasów żywności. Podobno turcy mieli w okolicach Janiny 108 armat, w tej liczbie 35 oblężniczych.

Pomnik zwycięzcy.

Ateny (AP). W Pireusie postanowiono wystawić konny pomnik na cześć diadocha.

Zapowiedź dalszej wojny.

Konstantynopol (AP). Komitet „Jedność i Postęp" postanowił prowadzić wojnę dalej.

Zatarg rumuńsko-bułgarski.

Sofia (AP). Rząd doręczył przedstawicielom mocarstw memorandum w sprawie zatargu rumuńsko-bułgarskiego.

Pod Skutari.

Saloniki (AP). Na skutek prośby rządu serbskiego grecy mają przewieźć z Salonik do San Giovanni di Medua dywizyę serbską, składającą się z 28,000 ludzi, i skierować ją do Skutari. Wieczorem odpłynęło 5 transportowców.

Zbrojenia.

Berlin (AP). W parlamencie odbyła się narada kanclerza Rzeszy z przedstawicielami wszystkich partyi, nie wyłączając socyalistów, w sprawie projektu wojennego.

Tokio (AP) Ministerstwo marynarki z powodu złego stanu finansów zredukowało nowy program morski, poprzestając na budowie 7-miu dreadnought'ów, 4-ch krążowników, 8-miu okrętów wywiadowczych i 46-ciu kontrtorpedowców. Koszty wynoszą 362 milionów jen.

Niezadowolenie z ambasadora.

Sofia (AP). Wskutek napaści, czynionych przez niektóre pisma serbskie na ambasadora bułgarskiego w Białogrodzie, „Mir" pisze, iż pogłoski o niezadowoleniu rządu z przedstawiciela w Białogrodzie są nieprawdziwe. Rząd ceni go bardzo i ufa mu bezwzględnie.

Zaprzeczenie.

Sofia (AP). Agencya bułgarska donosi, iż wbrew pogłoskom o bojkocie w Bułgaryi towarów niemieckich i austryackich, upoważniona jest do oświadczenia, że sprawy bojkotu nie wszczynano wcale.

Katastrofa.

Baltimore (AP). Na statku towarowym nastąpił wybuch dynamitu. Znajdujące się w pobliżu holownik i statek rządowy zostały poważnie uszkodzone. Kilku ludzi zabitych i rannych. Szczątki drugiego statku siłą wybuchu zostały odrzucone o kilka mil. Szkoła w Sperropoynt, położona w odległości kilku mil od Baltimore, uległa zburzeniu. Kilkoro dzieci zabitych.

Trzęsienie ziemi.

Achałkałaki (AP). O g. 9-ej wieczorem dało się uczuć silne trzęsienie ziemi.

Zajście z konsulem.

Karlsruhe (AP). Urzędowy komunikat z z powodu zajścia z wicekonsulem rosyjskim w Mannheimie potwierdza wiadomość, podaną przez agencyę Wolfa, jakoby minister rezydent rosyjski oświadczył, iż otrzymał zupełne zadośćuczynienie.

Konwencya radyotelegraficzna.

Bukareszt (AP). Izba deputowanych przyłączyła się do paryskiej międzynarodowej oraz londyńskiej radyotelegraficznej konwencyi.

Główna podstawa operacyjna dla floty angielskiej.

Kair (AP). Urzędownie potwierdzona została wiadomość o ogłoszeniu Aleksandryi głównym punktem oparcia dla floty angielskiej. Wkrótce rozpoczną się prace nad jej ufortyfikowaniem.

Przymusowe ubezpieczenie.

Haga (AP). Izba przyjęła projekt przymusowego ubezpieczenia na wypadek utraty zdolności do pracy i starości.

Konwencya francusko-hiszpańska.

Paryż (AP). Izba deputowanych zaaprobowała konwencyę francusko-hiszpańską.

Odroczenie parlamentu.

Londyn (AP). Posiedzenia parlamentu zostały zawieszone do dnia 25-go lutego.

Olbrzymie pożary.

Tokio (AP). W Yokohamie spłonęło 800 domów, w Tokio — 400.

Na Dalekim Wschodzie.

Tokio (AP). Minister skarbu oświadczył w komisyi budowlanej, że w roku bieżącym nowe pożyczki zaciągane nie będą, z wyjątkiem zamierzonych na cele przedsięwzięć w Korei i na Formozie.

Mukden (AP) Na rozkaz z Pekinu wzbroniono zostało ogłoszenie wiadomości o translokacyi wojsk i zarządzeniach wojennych, związanych z przygotowaniem wyprawy na Urgę.

Trzechsetletni jubileusz.

Petersburg (AP). Prezes francuskiej rady ministrów przesłał rosyjskiemu prezesowi ministrów, telegram następującej treści:

„Rząd republiki podziela radość narodu rosyjskiego z powodu 300-letniego jubileuszu Domu Romanowów. Proszę Ekscelencyę o wyrażenie Najjaśniejszemu Panu naszych pełnych szacunku życzeń, oraz przyjęcia z mojej strony zapewnień szczerego oddania."

Petersburg (AP). Sekretarz stanu, Kokowcew przesłał prezesowi ministrów, Briand'owi depeszę następującej treści:

„Z prawdziwą przyjemnością przedstawiłem Najjaśniejszemu Panu uczucia, wyrażone w uprzejmej depeszy Pana, przesłanej z racyi 300-letniego jubileuszu Domu Romanowów. — Najjaśniejszy Pan polecił mi wyrazić rządowi sprzymierzonego narodu serdeczną wdzięczność. Spełniając owo polecenie, proszę Pana o przyjęcie zapewnień szczerego oddania".

Bukareszt (AP). Prasa poświęca 300-letniemu jubileuszowi Domu Romanowów, pełne sympatyi artykuły.

Petersburg (AP). Celem upamiętnienia jubileuszu, uniwersytet ufundował 5 stypendyów. Instytuty: politechniczny—6, dróg i komunikacyi—3, technologiczny, inżynierów cywilnych oraz medyczny żeński—po jednemu, instytut leśny ufundował 2 premie—1,000 i 500-rublową.

Petersburg (AP). W sali koncertowej Pałacu Zimowego składały powinszowania Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorównie: damy dworu, małżonki generał-lejtenantów, wyższych urzędników dworskich, generałów, pułkowników i rzeczywistych radców stanu.

Najjaśniejsza Pani miała na sobie strój rosyjski i wstęgę orderu Św. Andrzeja. Damy podchodząc do Jej Cesarskiej Mości składały głęboki ukłon. Razem z Najjaśniejszą Panią raczyły być obecne, Najdostojniejsze Córki Ich Cesarskich Mości.

Petersburg (AP). W pałacu Zimowym odbyło się przyjęcie i obiad dla wójtów gmin rosyjskich i obcoplemiennych. Miejsca przy stole zajmowali przedstawiciele ludności rosyjskiej według alfabetycznego porządku gubernii. Byli obecni, prezes rady ministrów, minister spraw wewnętrznych, głównodowodzący urządzeniami rolnemi, gubernator petersburski i inne osoby urzędowe. O g. 12 i pół do zgromadzonych raczył wyjść Najjaśniejszy Pan. Przedstawiciele ludności wiejskiej pokłonili się w pas Jego Cesarskiej Mości. Najjaśniejszy Pan raczył obchodzić zebranych, zaszczycając ich łaskawemi pytaniami.

Następnie Najjaśniejszy Pan raczył zwrócić się do nich z najmiłościwemi słowami: „Bardzo zadowolony jestem widząc wszystkich was, przedstawicieli wielkiej Matki-Rosyi. Rosya nasza rosła i wzmocniała się wiarą w Boga, miłością swoich Carów do Narodu i przywiązaniem narodu rosyjskiego do Carskiego Tronu.

Niech tak będzie na wieki! Za zdrowie i szczęśliwość Naszej gorąco ukochanej matki-Rosyi, za wasze zdrowie. Z temi słowy Najjaśniejszy Pan wzniósł kielich za zdrowie wójtów.

Orkiestra wykonała marsz pułku preobrażeńskiego. Prezes rady ministrów wzniósł toast na cześć Ukoronowanego Gospodarza Ziemi Rosyjskiej. Okrzyk „hura" rozległ się w odpowiedzi i zlał się z dźwiękami hymnu.

Wójt gminy lezjeńskiej, powiatu schlisselburskiego, gubernii petersburskiej Bazyli Moczałow zwrócił się do Najjaśniejszego Pana z przemówieniem w imieniu obecnych przedstawicieli włościańskich,—składając Jego Cesarskiej Mości Serdeczne Życzenia wiernopoddańcze. Z okazyi Jubileuszu Najjaśniejszy Pan raczył zbliżyć się do Moczałowa i ucałować go. Poczem rozległy się okrzyki „hura" i dźwięki hymnu.

Najjaśniejszy Pan raczył oddalić się do apartamentów wewnętrznych.

Przedstawiciele ludności wiejskiej zasiedli do obiadu.

Petersburg (AP). Urzędowne. Telegram prezesa rady ministrów królestwa serbskiego Paszicza do prezesa rady ministrów sekretarza stanu Kokowcewa.

„W imieniu rady ministrów królestwa serbskiego mam zaszczyt prosić Waszą Ekscelencyę złożyć Najjaśniejszemu Panu nasze pozdrowienia i najlepsze życzenia. Serbia, zachowując w wdzięcznej pamięci wszystko dobre, które wyświadczył jej i narodowi serbskiemu Cesarz Mikołaj II i Jego Wielcy Przodkowie, zasyła do Boga gorące modły o życie Najjaśniejszego Pana i Jego Rodziny i o długie panowanie Domu Romanowów ku chwale Rosyi i całej słowiańszczyzny. W przekonaniu, że stosunki braterskie pomiędzy nią a Rosyą z biegiem czasu wzmacniać się będą, Serbia śmiało kroczy na spotkanie jasnej przyszłości. Paszicz".

Telegram prezesa rady ministrów sekretarza stanu Kokowcewa do prezesa rady ministrów królestwa serbskiego, Paszicza:

„Najjaśniejszy Pan po najpoddańszej relacyi o depeszy Pańskiej, zawierającej gorące powinszowania Jego Cesarskiej Mości w imieniu rady ministrów królestwa serbskiego z powodu 300-ej rocznicy panowania Domu Romanowów Najmiłościwiej rozkazać raczył wyrazić Waszej Ekscelencyi i wszystkim członkom rady szczerą wdzięczność Jego Cesarskiej Mości za powinszowania i dobre życzenia. Z serdecznem zadowoleniem wykonując to Monarsze polecenie, proszę Pana i członków gabinetu przyjąć również serdeczne pozdrowienie od rosyjskiej rady ministrów, głęboko poruszonej zamanifestowaniem uczuć życzliwych wielkiego narodu bratniego dla Najwyższego Wodza ziemi rosyjskiej. Prezes rady ministrów sekretarz stanu Kokowcew.

Z Mińszczyzny.

Mińsk gub. (AP). W Lachowiczach i Małej Lotwie, powiatu słuckiego, wykryto tajne szkoły polskie. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Sprawa wznowienia patryarchatu.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" donosi, że przyjazd do Peterburga patryarchy antyochijskiego Grzegorza wpłynął dodatnio na sprawę wznowienia patryarchatu w Rosyi. Wszystkie obawy, iż patryarcha będzie wywierał wpływ polityczny obecnie odpadły. Patryarchat zostanie wznowiony w najbliższym czasie. Pierwszy patryarcha obejmie swój urząd z nominacyi.

Patryarcha Grzegorz a związkowcy.

Petersburg (Wł.). „Wieczernieje Wremia" pisze, że członkowie zjazdu „związku narodu rosyjskiego" zaprosili na zjazd patryarchę antyochijskiego Grzegorza. Patryarcha na razie odmówił, lecz po rozmowie z Sablerem, stawiwszy się do sali obrad, powiedział kilka słów powitalnych.

Wybory miejskie w Moskwie.

Moskwa (Wł.). Stronnictwo postępowe uchyliło się od wyboru drugiego kandydata na stanowisko prezydenta miasta Moskwy, jak tego wymaga minister spraw wewnętrznych. Jedynym kandydatem pozostaje w dalszym ciągu Lwow. Guczkow stanowczo oświadczył, iż kandydatury swej nie postawi.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Urzędownie zaprzeczono informacyi jakoby znany działacz „ochrany" Zubatow ma być mianowany kierownikiem policyi tajnej w Cesarstwie.

Nowy organ robotniczy.

Petersburg (Wł.). Z inicyatywy posła do Dumy Państwowej Malinowskiego w Moskwie ma być wydawana gazeta robotnicza.

Sprawa o zabójstwo Time.

Petersburg (Wł.). Sprawa o zabójstwo Time rozważana będzie przez petersburski sąd okręgowy nie później, niż dnia 15-go kwietnia.

Nowa kolej syberyjska.

Petersburg (Wł.). Komisya ministerstwa, rozważająca projekty nowych kolei żelaznych dn. 23 lutego rozpocznie rozpoznawanie projektu budowy nowej linii kolei syberyjskiej, która połączy dorzecze Wołgi z dorzeczem północnych rzek syberyjskich. Nowa kolej wytknięta zostanie równolegle do wielkiej kolei syberyjskiej.

Burza.

Ryga (AP). Drugą dobę na morzu szaleje burza.

Libawa (AP). Na morzu szaleje silna burza.

Rewel (AP). Od trzech dni na morzu szaleje burza. 17 parowców, które opuściły port, znajduje się w ciężkiem położeniu.

Sprawa Łyżina.

Petersburg (AP). Ministerstwo sprawiedliwości kategorycznie przeczy podanej przez „Now. Wrem." i inne pisma petersburskie wiadomości, jakoby otrzymało ono urzędową wiadomość o umorzeniu na mocy Najwyższego Manifestu sprawy Łyżina i o wyznaczeniu mu w drodze łaski Najwyższej, pensyi całkowitej.

Różne.

Moskwa (AP). Na wyścigach o nagrodę imienia Daragana, wysokości 5,000 rb., przy dystansie półtorej wiorsty, pierwsza przybyła „Karenina" Guriejewa, w ciągu 2 m. 32 i dwóch ósmych sek.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Szanse pokoju.

Wiedeń (Wł.). Do „Südslavische Korrespondenz" donoszą z Konstantynopola, że ambasador rosyjski oświadczył w rozmowie z pewnym finansistą francuskim, że szanse rychłego zawarcia pokoju pomiędzy Turcyą a państwami sprzymierzonemi znacznie w ostatnich dniach się poprawiły. Rozchwianie zamiarów pokojowych wydaje się dziś nieprawdopodobne. Obie strony pragną pokoju i przeto trudności dadzą się usunąć. Wielki wezyr pragnąłby jaknajrychlejszego zakończenia wojny, przeciwko czemu protestuje większość komitetu młodotureckiego. Sytuacya ta dała powód do pogłosek o zamierzonem ustąpieniu Szefketa-baszy.

Posiłki serbskie czarnogórcom.

Wiedeń (Wł.). Do „Südslawische Korrespondenz" donoszą z Cetynii, że wbrew zaprzeczeniom posiłki serbskie, złożone z 40 tysięcy ludzi, dążą z pomocą czarnogórcom. W końcu marca transportowanie posiłków morzem zostanie ukończone i wówczas należy spodziewać się zapoczątkowania wielkiej akcyi wojennej pod Skutari.

Postawa Czarnogóry.

Sofia (Wł.). Podobno Czarnogóra nie zgodzi się przed zdobyciem Skutari na pośrednictwo mocarstw.

Oświadczenie Szefket-baszy.

Konstantynopol (Wł.). Szefket-basza oświadczył ambasadorowi francuskiemu, iż rząd turecki zgadza się na odstąpienie Adryanopola, lecz stanowczo odmawia kontrybucyi.

Bułgarya a Rosya.

Wiedeń (Wł.) Nastrój w tutejszych kołach politycznych w dniach ostatnich jest nader pesymistyczny. Opracowanie tekstu komunikatów o stosunkach wzajemnych Austryi i Rosyi napotkało wielkie trudności. Główna trudność polega na odmowie Austryi dokonania demobilizacyi na granicy Serbskiej, o co zabiega rząd serbski, perswadując rządowi rosyjskiemu, iż w razie trwania sytuacyi obecnej rozwiązanie kwestyi granicy albańskiej i stosunków handlowych serbsko austryackich nastąpiłoby pod naciskiem zbrojnym Austryi. Pogląd ten sfery petersburskie podzielają najzupełniej.

Pozatem o ciągłe trudności przyprawia sprawa Skutari.

Zarządzenia niemieckie.

Berlin (Wł.). Ze względów pogotowia wojennego drugą inspekcyę armii przeniesiono do Wrocławia. Kierownikiem inspekcyi mianowany został generał Ploetz, dotychczasowy dowódca korpusu.

Pożyczka.

Berlin (AP). Rezultat subskrypcyi na 50 milionową emisyę nowej pożyczki cesarstwa Niemieckiego i 100 milionową emisyę pożyczki pruskiej, tudzież na 400 milionów pruskich bonów skarbowych nie może być ściśle określony. Prawdopodobnie subskrypcya da nadwyżkę w kwocie 68 milionów marek.

Ofiary wybuchu.

Baltimore (Wł.). Według ostatnich obliczeń liczba ofiar wybuchu dynamitu wynosi: 110 zabitych i 150 rannych.

Zgon Alfreda Picard'a.

Paryż (AP). Zmarł wiceprezydent Rady Państwa, były komisarz wystawy 1910 r., były minister marynarki Alfred Picard.

Z Tybetu.

Berlin (AP). Donoszą z Kalkuty, że Dalaj lama ponownie objął rządy nad Tybetem i wysłał wojska do Czumbi przeciwko chińskiemu generałowi Czanowi. Gen. Czan wkroczył na terytoryum Indyi brytańskiej.

Nowa ustawa wojskowa we Francyi.

Paryż (Wł.). Minister skarbu proponuje pokrycie wielkich kosztów, wywołanych nową ustawą wojskową, drogą podatku, obciążającego największe fortuny. Rozważany jest również projekt zażądania pomocy od wielkich instytucyi finansowych.

Amnestya.

Wilno (Wł.) Na skutek amnestyi uwolniono z więzienia 214 więźniów, w tej liczbie Emmę Jeleńską-Dmochowską, redaktorkę „Zorzy" i Dominika Rymkiewicza, redaktora „Wiedzy".

Namiestnik Bobrzyński na posłuchaniu u cesarza.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj cesarz na posłuchaniu wyraził namiestnikowi Galicyi d-rowi Bobrzyńskiemu radość swą z powodu postępów układów—polsko-ruskich i zapewnił go o wielkiem swem zaufaniu.

Trzechsetletni jubileusz.

Petersburg (AP). Prezes rady ministrów Kokowcew otrzymał depesze od prezesa czarnogórskiej rady ministrów gen. Martynowicza i prezydenta miasta Białogrodu Dawidowicza z wyrazami uczuć wdzięczności i życzeniami z okazyi jubileuszu Domu Romanowów.

Petersburg (AP). Wczoraj wieczorem w Domu Szlacheckim odbył się bal. Gości stawiło się przeszło 3,000 osób. Bal zaszczycili obecnością Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna i Aleksandra Teodorówna, Wielka Księżniczka Olga Mikołajówna, Wielkie Księżne i Wielcy Książęta. Najdostojniejsze Osoby zostały powitane przez marszałków szlachty gubernialnego i powiatowego i udały się do loży Cesarskiej. Ukazaniu się Najjaśniejszego Pana w loży towarzyszyły dźwięki hymnu i okrzyki „hura!" Gubernialny marszałek szlachty ks. Sałtykow, zbliżywszy się do loży Cesarskiej, ofiarował chleb i sól i powitał Najjaśniejszego Pana w imieniu szlachty. Najjaśniejszy Pan raczył przyjąć chleb i sól i dziękował najłaskawszemi słowami. Rozległy się powtórnie dźwięki hymnu i okrzyki „hura!" Po wykonaniu kantaty orkiestra zagrała poloneza. W pierwszej parze szedł Najjaśniejszy Pan z małżonką powiatowego marszałka szlachty Somowa, w drugiej gubernialny marszałek szlachty ks. Sałtykow z Najjaśniejszą Panią Maryą Teodorówną, w trzeciej powiatowy marszałek szlachty z Najjaśniejszą Panią Aleksandrą Teodorówną. Po polonezie Najdostojniejsze Osoby udały się do loży Cesarskiej, dokąd zaproszono niektórych członków ciała dyplomatycznego. W następnych tańcach salonowych brali udział Wielcy Książęta i Księżne. O godzinie 11-ej Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna odjechała do Pałacu Zimowego.

Nadesłane.

IV Lista ofiar pieniężnych na Kiermasz.

Pp. Bajkowski Bohdan rb. 10, Bank Ruski dla handlu zewnętrznego rb. 100, Bukowiński Antoni rb. 10, Bukowiński Michał rb. 5, Bursztyński Lucyan rb. 10, Chojeccy Dyonizostwo rb. 15, Chojnacki Aleksander rb. 5, Corząszczewska Cezarowa rb. 10, Czarnomski Mikołaj rb. 10, Dom handlowy Mierzwiński D. i Sp. rb. 50, Dom handlowy Wierzbicki i Brzeziński rb. 20, Faszczowie Feliksostwo rb. 5, Herse Ernest rb. 10, Jakuszewscy Antoniostwo rb. 20, Januszewska rb. 15, Jaszczewski rb. 5, Leszczyńscy Wacławostwo rb. 10, Łoziński Czesław rb. 50, Łubkowski Rudolf rb. 200, Magazyn Dębickiego rb. 5, pani Mycek (przez p. Świetlińskiego) rb. 5, Połchowscy Józefostwo rb. 10, Podhorski Leon rb. 10, Rejchmanowie Izydorostwo rb. 5, Reszniewa Marya rb. 25, hrabia Rzewuski Adam rb. 50, Smidt et C-o rb. 50, Syroczyńska Stanisławowa rb. 5, Wilczkowski Antoni rb. 15, Worobjew (notaryusz) rb. 15, razem 775 rb., z poprzedniemi 1,686 rb.

II Lista ofiar rzeczowych.

Pp.: Sawickie Alma i Jadwiga f. 16 p., Orłowska Janina f. 19 i 50 pocztówek, Józewska Hela f. 12 i 50 pocztówek, Fudakowska f. 4, Idźkowska f. 3, Komarnicka Marya f. 19, Nowińska f. 7, Syroczyńska St. f. 2, Lasocka K. f. 2, Kapuścińska f. 3, Męczyński f. 1, Świdzińska M. f. 10, Strumiłłowa f. 23, Kozienic f. 14, Müllerowa L. f. 35, Suska A. f. 70, Bagieńska T. f. 12, przez p. Tyszkowską f. 16. Firmy: Abrikosow f. 150, Efimow Karmel f. 20, Jurotat f. 18, Komarnicka Wiktorya f. 30, Leszczyński f. 30, Ludmer f. 3, Fraget f. 16, Malcowskie zakłady f. 15, Konoplin f. 25, Niwiński f. 30, Powroziński f. 12, Pluton Kawy f. 20, Sokołowski f. 48, Stankow f. 10, Świda i Müller 4 pudy papieru, Szepe f. 50, Teufel f. 12, Treugolnik f. 136, T-wo Unical f. 56.

HARRY TIGHE

Córka księżyca.

—(o)—

Czarodziejska bajka ze Wschodu.

Była ona malutką dzieciną księżyca i często w nocy, gdy matka jej senną swą pięknością świat czarowała, ona tańczyła sobie na srebrzystych promieniach. Czasami też zatrzymywała się w mangowym lasku i słuchała namiętnych słów miłości, szeptanych ustami Hindusów i Hindusek, lub też odpoczywając nad brzegiem rzeki przypatrywała się innym parom zakochanym, płynącym ku złotemu światłu niezmierzonego oceanu miłości, którego mistyczne ody powtarzają się wraz z wiekowym rytmem świata.

— Miłość musi być bardzo piękna,—zawołało raz dziecko rzucając się w objęcia matki, i prosząc ją ze łzami, aby pozwoliła mu żyć życiem śmiertelnem.

— Z czegoż to wnosisz?—spytała księżycowa pani rządząca państwem nocy.

— Z piękności zakochanych! — odparła dziewczynka z całym zapałem i nieświadomością młodych lat.

— Nasłuchałaś się widzę niemądrych słów, szeptanych w Indyjskich dżunglach i dolinach. Ja zaś wiem, że są one fałszywe, i że wywołuje je tylko widok mojej piękności. Czy nie wiesz co wróg mój, Buddha, powiedział? Oto: „Życie jest wirem, w którym miotają nami nasze namiętności." Jak zostaniesz śmiertelną, poznasz straszną prawdę słów tych Buddhy.

Ale księżycowe dziecko nie słuchało przestrogi, i mówiło dalej w rozmarzeniu:

— Wczorajszej nocy bawiłam się w Perskim różanym ogrodzie, i zaglądnęłam do pokoju, w którym pisał wielki poeta. Przechyliłam się przez jego ramię i przeczytałam: „Wychył do dna kielich ziemskiej miłości, byś kiedyś pić umiał z czary świętej miłości." Na indyjskich równinach żyją ludzie, dla których miłość jest życiem, i powiadają, że dla niej i wieczność utracić warto. Oni żyją, by kochać. Pozwól, że i mnie kochać.

Srebrzysta księżycowa pani, znająca wpływ swój na wzgórza, doliny, rzeki, i morza, długo się wahała, zanim córeczce swej pozwoliła żyć życiem ziemskim, przez przeciąg trzech lat. Nakoniec, dopiąwszy swego, uszczęśliwiona dzieweczka spłynęła po promieniu swej matki, i przeszedłszy pomiędzy wysokiemi bananowemi drzewami, i ciemno listnemi mangami, spoczęła na cudnym listeczku kwiatu moghra, który kwitnie przez jeden tylko dzień.

Tam niecierpliwie czekała, bo dopiero za dotknięciem ręki ludzkiej, ludzką mogła przybrać postać. O świcie, podczas ciszy poprzedzającej urodziny dnia, zbliżył się leśnik, i mała perełka, spoczywająca na kwiatku, zwróciła jego uwagę. Pomyślał, iż przechodząc koło świątyni, po drodze do domu będzie mógł Buddzie ją ofiarować. Ostrożnie więc zerwał biały kwiatek, a perełka stoczyła się w twardą od pracy dłoń jego. Zaraz też przybrała ludzką postać, i rosła, i rosła mu w oczach, aż mu oddech z wielkiego podziwu w ciemnej jak miedź piersi zatamowało. Wyrósłszy, księżycowa dzieweczka spadła z ręki leśnika i stanęła obok niego jako szczupła i zgrabna indyjska dzieweczka, a oczy jej były tak wielkie i piękne, że leśnik odrazu zapałał do niej szaloną miłością. Wziął ją w objęcia i ucałował jej świeże policzki, i wonne włosy, nazywając ją swoją „Gwiazdą", przysięgając, iż pojmie ją za żonę.

Ale jej smutno się zrobiło, bo nie odczuła wzajemnego wzruszenia, takiego, o jakiem mówiły dziewczęta nad rzeką. Poszła jednak z leśnikiem we wspaniałą gąszcz leśną. Palmy nad jej głową szeptały swoje tajemnice, a rosa z jaskrawych hibiskusów spadała na nią jak perły. Stopy jej deptały po woskowych storczykach i pąsowych jak krew roślinach, a mgła podnosiła się z ziemi jak zasłona, którą zdejmuje kochanek, by odkryć piękność oblubienicy.

Gdy słońce pierwszem swem promieniem uderzyło w środek srebrzystej rzeki, leśnik zaprowadził niezwykłą narzeczoną do chaty swej bambusowej i tam dziecię księżyca szczęśliwszem się uczuło. Wyzierało z kwadratowych otworów, służących za okna i śmiało się do zaglądających przez ogrodzenie ciekawych oczu przechodni.

— — — — — — — — — —

Więcej niż dwa lata tak przeszło. Młoda małżonka rozczarowana była, bo nie doznawała bynajmniej upragnionej miłości.

W chatce leśnika pracowała ciężko, inne zaś dziewczęta zazdrościły jej niezrównanej piękności. W nocy często wykradała się z domu i zwierzała się ze swych zmartwień księżycowym dzieciom, które spływały po srebrnych promieniach, by się dowiedzieć, co się z ich siostrzyczką dzieje.

— — — — — — — — — —

Jeszcze tylko trzy miesiące miał trwać pobyt jej na ziemi, i nie smuciło to jej bynajmniej. Z większą ochotą szła czerpać wodę ze strumyka i tam odpoczywała w chłodnym cieniu drzew, z uśmiechem słuchając ciemnoskórych dziewcząt, które urągały jej, mówiąc o cudownej opowieści jej męża, który twierdził, iż znalazł ją na kwiatku moghra. One dobrze przecież wiedziały, że kupił ją w jakimś domu niewoli, do którego mężczyźni chadzają.

— — — — — — — — — —

Pewnego wieczoru, o liliowej zachodu godzinie, księżycowa małżonka siedziała sobie u wrót bambusowego swego domostwa. Sama była i smutna, bo małżonek jej w podróż się był wybrał, a jedyną jej pociechą była nadzieja powrotu do matki. Nawlekając na nitkę czerwone jagody znalezione w dżungli, myślała o tem jak głupią była, wyobrażając sobie, że ludzka miłość piękna jest, i szczęście dać może. Wszystko to było złudzeniem, jak obrazy tworzące się w kryształowej kuli jasnowidzącego. Wtem padł na nią cień bogato ubranego jeźdźca. Podniosła oczy i ujrzała przed sobą dumnego Radżę, który niedawno powrócił był do kraju, by po śmierci ojca objąć swe dziedzictwo. Patrzał on po nad głowy swoich poddanych, którzy twarzą do ziemi przed nim padali. Ona jednak, nie znając ziemskich obyczajów śmiało spoglądała w oczy młodego władcy; ten oburzony tym brakiem uszanowania, chciał już wydać rozkaz, by ukarano bezczelną dziewczynę, gdy wtem gniew jego zmienił się na dziwne jakieś wzruszenie, które nim owładnęło.

Patrzał na nią zmrużonemi oczyma; na szyi miała sznurek jagód pąsowych, a w ciemnych jej włosach tkwił kwiat różowy kwiat hibiskusu. Radża westchnął i zadrżał. Ale zapanował nad sobą, i przywdział maskę wschodniej niewzruszoności.

Dopiero, gdy odjechał dalej, spytał swojego sługę o piękną dziewczynę, i roześmiał się gdy ten opowiedział mu czarodziejską o niej bajkę; w duszy zaś zapragnął ją zobaczyć, i spytać o prawdę dziwnej jej historyi.

— — — — — — — — — — —

Gdy księżyc zeszedł, Radża przebrany za wędrowca przeszedł koło chaty leśnika. Nikogo jednak w niej nie było. Zmartwiony, udał się do czarującego, pachnącego lasu, w którym rządzi bogini Coatlicue, przyobleczona we wspaniałą, z wężów splecioną suknię, i odczuł mistyczny spokój tropikalnych krajów, który jest jak westchnienie namiętności, zewartych w nieruchomem życiu roślin.

Pod drzewami, u strumyka, w którym księżyc dumny ze swych niewieścich wdzięków się przyglądał, siedziała piękna małżonka leśnika. Głowę miała pochyloną, i rozmawiała z siostrzyczką uczepioną matczynego promienia.

Radża zbliżył się do niej.

— A więc znalazłem Cię mój kwiecie! mój klejnocie! — zawołał namiętnie, widok jej bowiem miłość w sercu jego rozniecił.

Księżycowa dzieweczka spojrzała na piękność jego wschodniej twarzy, i zadrżała jak liść pod powiewem gorącego wiatru.

Po nad drzewami, na tle purpurowego nieba, żóraw przeleciał, a na głos jego, kos z dżungli odpowiedział.

Hinduscy filozofowie utrzymują, że celem muzyki jest wzruszenie serca, i że naśladuje ona głosy niektórych zwierząt, a każda nuta wyraża inne uczucie; tony zaś zawarte w głosie żórawia i kosa natchnieniem są miłości i dowcipu.

— — — — — — — — — — —

Po nad szeroką rzeką, wśród głębokiej ciszy ciepłej, rozmarzającej indyjskiej nocy siedział Radża i trzymał w objęciach drżące dziecię księżyca.

Mówił jej, że jest jego ukochaną na wieki, że oddech jej jest jak łagodny wiatr morski, przechodzący przez wonne pola. Że oczy jej są gwiazdami, które z nieba spadły, a zęby perłami wypłókanemi z kryształowego jeziora. Że usta jej—to korale, w których miłość przemieszkuje, a włosy jej wydają woń jaśminu i tuberozy.

Ona głosu jego słuchała z uwielbieniem, nad którym zastanawiać się nie chciała z obawy, aby nie okazało się złudzeniem pięknej nocy, a gdy mu opowiedziała historyę swych urodzin, on z niedowierzaniem się uśmiechnął. Gdy mu zaś szepnęła, że szczęśliwa z nim się czuje, tak, jak kuzyni jej, promienie słońca, tańczący w świetle letniego dnia, pochylił się i usta zamknął jej pocałunkiem.

— — — — — — — — —

Leśnik znikł bez wieści i nikt nie wiedział, co się z nim stało. Małżonka zaś jego, owinięta w srebrzystą gazę, bawiła się podczas tropikalnych nocy letnich kwiatami, które jej kochanek Radża z pałacowych ogrodów przynosił. U jego boku śmiała się i cieszyła, ale w dzień oczy jej od płaczu się czerwieniły, wiedziała bowiem, że zbliża się czas powrotu jej do matki.

— — — — — — — — —

Pewnej nocy, gdy już kwiaty dżungli pochyliły do snu głowy, upajające wydając wonie, Radża zabrał ją na przejażdżkę łodzią po szerokiej rzecze. Śmiała się, bo wiedziała, iż matka ją zobaczy; była to bowiem godzina, w której przeglądać się była zwykła w wodnem zwierciadle; kochanek włożył jej na szyję sznur przecudnych pereł, zebranych wielkim kosztem z głębi oceanu, a ona się dziwiła, jak mógł taką cenną i rzadką rzeczą ją obdarzyć, lecz on śmiał się z niej i mówił, że jako Radża posiada wiele kosztowności, że ma topazy i niebieskie diamenty i rubiny, wydarte zawistnej ziemi w kopalniach w Mogok i że wszystko to jej własnością zostanie, wraz z jedwabnemi sukniami i gazowemi szarfami, skoro tylko zamieszka w jego pałacu, jako prawowita jego małżonka.

Dziewczyna — wyglądała ona zaledwie na piętnaście lat—odwróciła głowę i łzy w jej oczach wezbrały, a Radża wziął ją w objęcia i całował różowe jej policzki i koralowe usta, aż się znowu do niego uśmiechać zaczęła i zapomniała, iż tylko jedna noc jej jeszcze na ziemi pozostała.

Wylądowali na malutkiej, palmami porosłej wysepce, i zdjąwszy z siebie jaskrawą sukienkę, córka księżyca zaczęła tańczyć dla przypodobania się temu, który dał jej poznać miłość.

Następnej nocy spotkali się nad śpiącym strumykiem, a w ciągu dnia złotolistny powój pokrył się purpurowemi gronami kwiatów i utworzył, rozrastając się, jak gdyby altanę do małżeńskich godów.

— Mój królu! mój ukochany! po raz ostatni się widzimy—szepnęła księżycowa dzieweczka złamanym od smutku głosem.—Nie wierzyłeś w historyę mego urodzenia i rada byłam z tego, bo dzieckiem byłam, a wszystkie dzieci lubią tajemnice. Teraz jestem kobietą i od ciebie nauczyłam się kochać to życie. Gdy świt rozedrze nocne zasłony, będę musiała powrócić do mglistego kraju księżyca. Już dla mnie nie będzie spoczynku, muszę na zachód w mą podróż się puścić.

— Nie, nie!—zawołał Radża z pewnością człowieka, który wszystkiem rządzi. — Przeznaczenie obdarzyło mnie tobą, a przeznaczeniu oprzeć się nie można.

— Dzisiaj kończy się ziemskie moje życie, i muszę wracać do matki mej, do księżyca. Nigdy nie miałam odwagi prawdę ci wyjawić, bo obawiałam się utraty twej miłości. Ale teraz ci powiem. Jam nie jest śmiertelną i muszę odejść, jak westchnienie wiatru z pustyni. Mój ukochany, dałeś mi to, czego jedynie pragnęłam. Byłam dzieckiem, tyś mnie uczynił kobietą; dałeś mi miłość — koronę życia ludzkiego.

Radża przyciskał ją do siebie i mówił, że jej nie puści, że zatrzyma ją przemocą, a miłość jego bezgraniczna uczyni ją śmiertelną.

— Wołać będziemy głosem Buddhy — rzekł. — „Widzialne rzeczy i niewidzialne, blizkie i dalekie, urodzone lub szukające wcielenia, wszystko niech radości się oddaje" — a po chwili dodał: — Razem wejdziemy do Nirwany, gdy Wszechpotężny Głos wymówi słowa, którym nikomu oprzeć się nie wolno.

Krzyk pawia przerwał nocną ciszę, a dziki wół mu odpowiedział.

Hinduscy filozofowie twierdzą, że w głosach ich mieści się bohaterstwo, podziw i przerażenie, i że te same uczucia rodzą się w sercach tych, którzy ich słuchają. Ręka Radży drżała, gdy na szyi kochanki zapinał naszyjnik w kształcie węża szmaragdowego o rubinowych oczach.

Księżycowa córka tylko księżycowemi kamieniami i perłami zwykła była w dzieciństwie się bawić, ucieszyła się więc bardzo i na chwilę o wszystkiem zapomniała, całując szmaragdy i rubiny.

Gdy jednak noc miała się ku końcowi, wstała i patrzała na śpiącego kochanka. Ziemskie życie nauczyło ją, że, jak jej niedawno Radża powiedział, losom oprzeć się nie można. Schyliła się i lekko ucałowała usta śpiącego, który się przez sen uśmiechnął. Światło dnia już rozpraszało nocne cienie, a księżyc wyglądał blado i mizernie, jak człowiek po przehulanej nocy. Powiew świtu przelatywał po dżungli i igrał z włosami dziewczęcia, gdy biegło szukając ostatniego księżycowego promyka, aby się po nim dostać na łono matki, przez całą drogę roniąc łzy miłości, i nie bacząc na budzące się kwiaty i ptactwo.

Gdy ogniste światło wschodzącego słońca opromieniło dżunglę, dziewczę płacząc rzuciło się w objęcia matki, wołając:

— Buddha jest okrutnym i słowa jego prawdziwe: „Życie jest wirem, w którym miotają nami nasze namiętności".

I spoglądając na ziemię, z oczu księżycowego dziecka znów łzy srebrne na dżunglę spadać zaczęły, a łzom tym skrzydła wyrosły i gdy je ludzie w lesie zobaczyli, jak wśród chłodu sennej nocy z miejsca na miejsce przelatywały, nazwali je ognistemi muszkami.

Wiele, wiele wieków od tego czasu upłynęło, lecz dotąd jeszcze w ciepłe, letnie noce muszki ogniste z kwiatu na kwiat, z listka na listek przelatują, szukając Radży, który umarł z miłości w całej pełni piękności młodych swoich lat.

A jednak znajdują się tacy, którzy z niedowierzaniem się śmieją, gdy im dzieci opowiadają, że te muszki świecące, to skrzydlate łzy księżycowej małżonki leśnika, która kochała pięknego Radżę w indyjskiej dżungli i musiała go opuścić przed wieloma wiekami.

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Grajewo, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 w. Nr 19. *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., przych. godz. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl Ekaterynosław, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3, *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., ... 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl Brześć, Koziatyn Odesa odch. godz. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Fastów, Koziatyn, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r. Nr 27. *Tow. Osob.* I, II, III kl. Fastów, odch. g. 5 m. 25 po poł., przych. g. 9 m. 25 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12 *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa odch. g 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II, i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 m. 05 r. przych. o g. 11 m. 10 w. Nr 18, *Poczt.* I, II, III kl. Bachmacz — Petersburg odch. g. 7 m. 25 w., przych. g. 10 m. 40 r.

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca **Antoni Zieleński.**